Nr. 49.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 28 lutego 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 lutego.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Po licznych trudach i zachodach zdołał wreszcie p. Rouvier ułożyć i przedstawić Izbie francuzkiéj budżet państwowy za r. 1891. Trzeba przyznać, że minister ten miał zadanie bez porównania trudniejsze, aniżeli wielu jego kolegów w państwach pierwszorzędnych, jak Francya. Bo jakkolwiek Francya pod względem niewyczerpanych zasobów finansowych przoduje w Europie, to przecież kierujący jéj nawą mężowie stanu, choćby ze względów czysto utylitarnych wystrzegają się jak ognia, wszelkiéj niezgody pomiędzy dochodami a rozchodami skarbu państwowego. Dzięki takim powodom, przeważnie czysto egoistycznym, u każdoczesnego rządu francuzkiego i w republikańskich komisyach budżetowych parlamentu wieje od dawna wiatr oszczędności, na czem oczywiście najlepiéj wychodzi zarówno przemysł, jak rólnictwo francuzkie.

Otóż p. Rouvier dlatego miał trudne zadanie w ułożeniu budżetu, że z jednéj strony wszyscy członkowie ministerstwa przychodzili doń z coraz to nowemi pretensyami do skarbu — z drugiéj zaś komisya budżetowa, dbała o swoją reputacyą w kraju, żądała od niego jak największych oszczędności. I w saméj rzeczy p. Rouvier, wybrnąwszy szczęśliwie z téj matni, dokazał prawdziwego cudu — przedewszystkiem zaś zasłużył sobie na pochwałę za to, że starał się być w swem *exposé* finansowem szczerym i otwartym. Oto przedewszystkiem sztuczny podział preliminarza — na zwyczajny i nadzwyczajny — zaniechany został w zupełności. Widzimy w budżecie tylko rubrykę wydatków, obejmującą w sobie wszystkie potrzeby kraju — i rubrykę dochodów, przeznaczonych do pokrycia pierwszéj. Jednoroczne, lub na kilka lat z rzędu podzielone potrzeby administracyi wojennéj i marynarki, figurują na równi z innemi potrzebami państwa pomiędzy wydatkami rocznemi, a z owych rachunków poszczególnych, które dotychczas tak zaciemniały i wikłały każdy budżet francuzki, utrzymał się obecnie tylko jeden jeszcze t. j. gwarancya procentów od papierów pożyczki kolejowéj.

P. Rouvier nie chce żadną miarą, aby którakolwiek pozycya wydatków pokrywaną była w drodze nowej pożyczki.

Zwyczajne dochody państwa powinny, zdaniem jego, wszystko pokryć w całości. Czego rzeczpospolita potrzebuje, tego winna jej dostarczyć opodatkowana ludność corocznie. Jedną jeszcze pożyczkę musi jednak minister zaciągnąć obecnie t. j. 700 milionów, celem wykupna bonów skarbowych, częścią emitowanych już, częścią zaś przeznaczonych do emisyi, na podstawie uzyskanego przez rząd upoważnienia od parlamentu. Aby celem pokrycia nieodzownych potrzeb nadzwyczajnych, zamierza p. Rouvier podwyższyć niektóre podatki, jak gruntowy, dochodowy, od spirytusu i cukru.

Podwyżki te przyniosą skarbowi — jak się p. Rouvier tego spodziewa — około 100 milionów plus, co wystarczyć ma zupełnie dó przywrócenia rownowagi w budżecie.

Tyle z kwestyi najnowszych reform finansowych p. Rouviera.

Z innych spraw zapisujemy tu wiadomość, że minister Spuller ma niebawem przedłożyć prezydentowi rzeczypospolitéj zaprojektowane zmiany i przeniesienia we francuzkim personale dyplomatycznym. Najważniejszą zmianą ma być odwołanie p. Laboulaye z Petersburga i powierzenie tego stanowiska innemu dyplomacie, mniéj przychylnie usposobionemu dla polityki rosyjskiéj. Kierownicy polityki francuzkiéj zaczynają widać stopniowo przychodzić do przekonania, że kosztowna przyjaźń z Rosyą nie wiele przyniesie Francyi korzyści.

W obec zbliżających się wyborów do rad municypalnych, poruszono w kołach politycznych myśl zmiany odnośnéj ustawy wyborczéj. Wierni swéj tradycyi prawodawstwa tendencyjnego, chcą oportuniści za pomocą reformy wyborczéj położyć tamę radykalizmowi, zalewającemu rady gminne, a zwłaszcza radę miejską w Paryżu, i zarazem utrudnić powodzenie bulanżystom.

Sekcye francuzkiéj Izby deputowanych wybrały komisyą, któréj poruczono zbadać projekt o odbudowaniu gmachu opery komicznéj. We wyznaczonéj komisyi sześciu członków jest za wnioskiem, a pięciu przeciw niemu.

Korespondent paryzki „Köln. Ztg.“ streszcza głosy dzienników francuzkich, które z powodu niepomyślnych dla rządu wyborów w Niemczech nie tają radości. „Patrie“ mniema, że rezultat wyborów w Niemczech pouczy Francyą, iż nie powinna wysyłać delegatów na berlińską konferencyą robotniczą, ponieważ dogodniéj jest, ażeby Niemcy nie wybrnęły z kłopotów, gotowanych im przez socyalizm.

„France“ oświadcza: „Zwycięztwo socyalistów w Niemczech nie jest tego rodzaju, aby się nam nie podobało. Nie zapomnimy nigdy, że socyaliści byli zawsze przeciwnikami zaboru Alzacyi Lotaryngii i że tego roku powtórzyli już głośno swój protest. Są oni zresztą nieprzyjaciołmi przemocy, a dla tego są naszymi przyjaciołmi.“

„Nation“ pisze: „Rozpoczął się dla Niemiec czas trudności wewnętrznych. Wojowniczy duch otoczenia cesarskiego, skłonności cesarza Wilhelma II uprawniają nas do nadziei, że Niemcy dojdą do okresu, w którem zmuszone zostaną szukać rozwiązania przesilenia w wojnie niedalekiéj. To najpoważniejsza nauka, którą czerpiemy z wyborów w Niemczech.“

Telegramy.

Paryż, 26 lutego. Bulanżystyczny dep. Leveille wygłosił w Limoges mowę na zebraniu robotników z fabryk porcelanowych — kładąc nacisk na to, że bulanżyści stoją po stronie robotników w walce przeciw burżoazyi i kapitalistom.

Paryż, 26 lutego. Parlament francuzki na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził 277 głosami przeciw 236 zmianę w statutach Izby — mocą którą nadal deputowani odmawiający posłuszeństwa rozporządzeniom przewodniczącego będą wykluczanymi z posiedzeń parlamentu na przeciąg 30 posiedzeń. Przeciw zmianie téj protestował zwłaszcza p. Déroulède, twierdząc że w ten sposób większość Izby będzie mogła bezustannie nadużywać swéj przewagi.

Paryż, 26 lutego. W dobrze poinformowanych kołach obiega wieść, że Francya z pewnością przyjmie urzędowo zaproszenie na berlińską konferencyą. Odpowiedź potwierdzająca ma nastąpić już w dniu jutrzejszym.

Paryż, 26 lutego. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu republikańskich deputowanych, w którem udział wzięło 191 deputowanych, znajdowało się także i 5 członków gabinetu. Prezydent ministrów p. Tirard powtórzył oświadczenie swe zdane już dawniéj w kwestyach celnych, zaręczając — że będzie jedynie tylko dbał o interesa kraju z uwzględnieniem pewnych politycznych konieczności. — Co się tyczy sprawy konferencyi berlińskiéj, to odnośne rokowania toczą się jeszcze między poszczególnemi gabinetami europejskiemi. Kwestyi téj nie można więc obecnie rozbierać. Zgromadzenie pochwaliło zapatrywania prezydenta ministrów.

Paryż, 26 lutego. Wczoraj wieczorem osiadła francuzka łódź torpedowa na piaskowéj ławie w pobliżu Costa di Mara (Portugalii). Załogę zdołano wyratować, a jest nadzieja, że i łódź torpedowa spłynie na pełne morze.

Bruksela, 26 lutego. W senacie odpowiadał minister spraw zewnętrznych na zapytanie senatora Vanputa, dotyczące planu Belgii poruszenia myśli ogólnego rozbrojenia na konferencyi berlińskiéj. Minister zaznaczył, że rząd belgijski nie tai sobie trudności zadań berlińskiéj konferencyi. Belgia musi występować z wielkiem umiarkowaniem i oględnością — a prócz tego nie otrzymała ona jeszcze szczegółowego programu konferencyi. Rząd nie może zresztą zdać jeszcze jakichbądź oświadczeń co do tego, jakich wskazówek udzieli reprezentantom swym udającym się do Berlina.

Senator Balisaux pochwala taktykę rządu kładąc nacisk na to — że Belgia nie może na konferencyi przybierać tak stanowczej postawy, jakby tego życzył sobie senator Vanput.

Ten ostatni ubolewa nad oddaleniem interpelacyi. Prezydent ministrów pan Beernaert przerwał mu mowę oświadczając — że rząd nie może się tu teraz wdawać w żadne tłomaczenia.

Peszt 26 lutego. Na początku dzisiajszego posiedzenia węgierskiego sejmu skonstatował przewodniczący p. Pechy — że dwaj deputowani jakich mu wczoraj przysłał dep. Abranyi wręcz mu oświadczyli, że nie przybywają bynajmniej w charakterze sekundantów. Pechy dał im do przeczytania stenograficzny protokół wtorkowego posiedzenia sejmu — a sprawa w ten sposób została załatwioną. Jeden z obu pomienionych deputowanych potwierdził słowa przewodniczącego sejmu.

W debacie jaka się następnie wywiązała, kilku mówców położyło nacisk na to — że koniecznem jest utrzymanie jaknajwiększéj powagi przewodniczącego którego powaga jest zarazem i wyrazem godności Izby — a który tylko w obec Izby jest odpowiedzialnym.

W ten sposób załatwione zostało zajście, a debatę nad ustawą budżetową podjęto na nowo.

Rzym, 26 lutego. W dniu wczorajszym przyjmował Papież z okazyi rocznicy wstąpienia na tron członków ciała dyplomatycznego — a między innymi p. Schlözera.

Palermo, 26 lutego. Między stacyami kolejowemi Ficarazzelli i Palermem cztery indywidua wskoczyły do wagonu towarowego pociągu pospiesznego — a związawszy obu urzędników kolejowych, zabrały sumę 8000 franków — a prócz tego różne objekta w sumie wartościowéj 4000 franków. Złoczyńcy uciekli. Policya jest na ich tropie i aresztowała już kilku podejrzanych.

Ateny, 26 lutego. Następca tronu włoski odwiedził króla greckiego, który udzielił mu wielkiéj wstęgi orderu Zbawiciela.

Waszyngton, 26 lutego. Komisya finansowa senatu przemawiała za projektem, dającym sekretarzowi skarbu pełnomocnictwo do zakupna sztab złota i srebra, jako i do wydawania banknotów państwowych w celu tegoż zakupna.

Jeneralnym konsulem Stanów w Apii zamianowany został Harold Sewell.

* ***Wybory ściślejsze*** w okręgu Leszno-Wschowa, Grudziądz-Brodnica, Kwidzyn-Sztum, Susz-Lubawa odbędą się w ***sobotę, dnia 1 marca.***

W okręgu miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski we ***wtorek, dnia 4 marca.***

Rezultat wyborów.

Wyrzysk-Szubin.

Oddano ogółem głosów	19,414.
Nieważnych było	71.
Zatém ważnych	19.343.
Absolutna większość wynosi	9672.
Otrzymali:	
Hr. Leon Skórzewski	9468
Poll	9871
Rozstrzelonych	9

Wybrany został zatém Poll 199 głosami ponad absolutną większość.

W roku 1887 otrzymał hr. Skórzewski 9585 głosów, obecnie zatém 119 głosów mniéj; niemieckich głosów było 10,173, a więc obecnie 302 mniéj.

Babimost-Międzyrzecz.

Oddano głosów ważnych 16,609.
Absolutna większość wynosi 8305.
Otrzymali:

Haza-Radlic	7564
landrat Unruhe	8738
Rickert	494
Nowacki	2
Rozstrzelonych	11

Wybrany zatém landrat Unruhe 433 głosami po nad absolutną większość.

„Berliner Tageblatt“ podaje z obwodu czarnkowsko-chodzieskiego fakta o nadzwyczajnych nieformalnościach ze strony zarządu wyborów przy wyborach samych. Nasamprzód drukowane były kartki na konserwatystę Colmara-Meyenburg w ten sposób, że druk przebijał na odwrotną stronę; prócz tego wymieniono na kartce wszystkie tytuły p. Colmara w skutek czego cała kartka zadrukowaną była. Takie same kartki kazało wydrukować stronnictwo postępowe, gdy jednak wyborca taką kartkę oddał, przewodniczący wyborom otwierał ją, a przekonawszy się, że nie brzmi ona na p. Colmara, oddawał ją wyborcy. W Gornicach oddał Friedrich Tuckmann taką kartkę, sołtys Neumann, zastępca przewodniczącego otworzył ją, wyjął z kieszeni inną, wrzucił ją do urny, mówiąc: „Kartki są wszystkie równe;“ Tuckmann zaprotestował, więc p. Neumann wrzucił kartkę jego do urny, nie wyjmując z niéj pierwszéj. Według spisanego protokułu miało oddać 15 osób kartki na kandydata wolzomyślnego, tymczasem chce 19 osób przysiądz, że oddali głosy swe na postępowca; gdzie się podziały one 4 brakujące kartki. W innym okręgu głosowali według protokułu wszyscy wyborcy, tymczasem wykazało się, że kilku z nich w dniu wyborów wcale w domu nie było, a więc i nie głosowało. — „Terl. Tagebl.“ wyraża przekonanie, że w sprawę tę prokurator wejrzy.

W naszych stronach — pisze „Gazeta Toruńska“ — działy się także rozmaite nieprawidłości; jeden z obywateli kazał ludziom swym przed wyborami podpisać deklaracyą, że na polskiego kandydata głosować nie będą. Na pochwałę tych zacnych ludzi stwierdzić możemy, że nie wiele takich się znalazło, co deklaracyą tę podpisali.

A co się w Ryńsku działo, to przechodzi wszelkie granice: wpuszczano ludzi do domu, w którym wybory się odbywały i zanim ich wpuszczono do lokalu wyborczego, rewidowano ich, czy nie mają kartek polskich, a gdy je znaleziono, rozdzierano je.

Chociaż w naszym obwodzie przeprowadziliśmy naszego kandydata, to warto dla przykładu innych i dla stwierdzenia w obec lękliwych, sprawę zbadać i oddać ją prokuratowi.

Opowiadano nam, że w pewnéj miejscowości w Brodnickiem, uderzył rządzca robotnika, który na Polaka głosował i to wyraźnie za to — w twarz. Ponieważ działo się to w cztery oczy, więc ów pokrzywdzony robotnik wymierzył sobie na miejscu sprawiedliwość.

Sejmiki powiatowe.

W rozwoju prac naszych organicznych przychodzimy coraz więcéj do przekonania, że prawdą na zawsze pozostanie zdanie poety:

Próżno się w polu wadzisz,
Jeśli d o m a nie uradzisz,

to znaczy: nie na wiele się przydadzą nasze *moralne* zwycięstwa w Berlinie w pruskiéj Izbie poselskiéj i w parlamencie niemieckim, jeżeli w mieście, w gminie, w powiecie, w prowincyi nie spełnimy swych obowiązków w sejmikach prowincyonalnym i powiatowych, w radzie miejskiéj, w sołectwach i dozorach różnych, przy rozmaitych wyborach pomniejszych, przy których organizacya nasza jeszcze bardzo niedokładna i wielce chroma. Nawet idziemy jeszcze daléj, i twierdzimy, że tam, gdzie mamy prawo zasiadac i radzić, z tego prawa nie korzystamy, i sprawy, które się na przykład na sejmikach powiatowych toczą, — często ignorujemy.

Jak n. p. ważną kwestyą jest etat dochodów i wydatków powiatowych, który będzie przedmiotem obrad sejmików powiatowych, majacych się odbyć w marcu r. b. na rok 1890/91?

Jak ważną jest kwestya obliczenia kosztów na utrzymanie nowych wydziałów powiatowych?

Nie zdarzyło nam się dotychczas słyszeć ani czytać o tak ważnéj n. p. sprawie, jak ta, że na mocy ustawy z dnia 30 kwietnia 1873 roku Wielkie Księztwo Poznańskie pobiera od państwa, oprócz dotacyi na prowincyą, rocznie *220,317* marek na opędzenie kosztów powiatowéj administracyi, wydziałów powiatowych i t. d. i t. d., z czegoby na poszczególne powiaty przypadło od 5—10,000 marek.

Tę sumę państwo płaci prowincyi aż do dnia dzisiejszego. Do roku 1885 kapitalizowano te pieniądze, gdy zaś w tym roku doszły one do wysokości 3 milionów, już ich nie kapitalizują, lecz corocznie według uchwały sejmu prowincyonalnego z dnia 22 kwietnia 1885 roku, suma 220,317 m. dotacyi państwowéj wraz z procentami od 3 milionów figuruje w etacie prowincyonalnym — a powiaty nie dostają z niej ani grosza.

Czy powiaty nie powinnyby się o tę krzywdę upomnieć i zażądać wykonania ustawy z dnia 30 kwietnia 1873?

Panowie landraci, jako urzędnicy państwowi nie zrobią tego, obowiązkiem to jest członków sejmików powiatowych, którzy dotychczas nie wiedzieli, czy nie chcieli o tem pamiętać. Może teraz, gdy urządzenie i opłacenie nowych wydziałów powiatowych pociągnie znowu za sobą dalsze koszta, może teraz zechcą sobie przypomnieć tę sprawę i poruszą ją w sejmikach.

Mimo pochłonięcia onych 220,317 m. i procentów od trzech milionów — jeszcze w roku bieżącym ciężary prowincyonalne wzrastają o 30 procent! Czy i to nie wzruszy jeszcze członków sejmików powiatowych do poczynienia jakich kroków?

Przypatrzmy się teraz, jakie ciężary spadną na powiaty z powodu nowych wydziałów powiatowych:

1) W powiecie wałeckim wynosiły te koszta na rok 1888—89 marek 6780.

2) Powiat toruński wyznaczył na ten cel 8839 m.

3) Powiat wąbrzeski 5316 m.

4) Powiat landsberski nad Wartą 4000 marek, (ma własny gmach stanów powiatowych).

5) Powiat cylichowski 5790 m.

6) Powiat prudnicki w Górnym Slązku 5000 m.

7) Powiat rybnicki (G. Slązk) 7850 m.

8) Powiat zaberski (Zabrze na Górnym Slązku) 5000 m.

9) Powiat rawicki żąda dla wydziału powiatowego:

a) koszta biurowe i dzierżawa za biuro	4200 m.
b) dyety dla członków	1000 m.
c) portorya i woźni	600 m.
Razem:	5800 m.

10) Powiat ostrowski na koszta wydziału powiatowego żąda 4000 marek, wynagrodzenia dla członków wydziału 500 marek; razem 4500 marek.

Podajemy teraz dokładny i szczegółowy wykaz kosztów utrzymania wydziału powiatowego na powiat gnieźnieński, którego etat na rok 1890/91 w projekcie landrata wynosi 100,500 m.

Tytuł II. Koszta administracyi wydziału powiatowego.

1)	Pensya dla sekretarza wydziału powiatowego, (który ma prawo do emerytury i otrzymywać ma co trzy lata dodatek w kwocie 150 m. aż do 2400)	1500,00 m.
2)	Dodatek na mieszkanie	360,00 „
3)	Opłata za tegoż sekretarza do prowincyonalnéj kasy wdów i sierót	55,80 „
4)	Na woźnych	150,00 „
5)	Dzierżawa za lokale biurowe	600,00 „
6)	Na druki i portorya	250,00 „
7)	Na uzupełnienie biblioteki, inwentarza, utrzymanie i zabezpieczenie	150,00 „
8)	Aversum dla landrata za prace kancelaryi, materyały piśmienne	1000,00 „
9)	Za opał, światło i czyszczenie lokali służbowych	300,00 „
10)	Do dyspozycyi wydziału	134,20 „
11)	Wynagrodzenie dla członków wydziału za posiedzenia	600,00 „
	Suma	5,100,00 m.

Zdaje nam się, że sprawy magające tak znacznych środków pieniężnych powinny szanownych członków sejmików powiatowych pobudzić do głębszéj rozwagi, do większéj zapobiegliwości, a przedewszystkiem do poprzednich wspólnych narad, na którychby można się porozumieć i punkt po punkcie porządku obrad rozważyć i rozebrać, aby na propozycye i wnioski landrata módz zaraz odpowiedzieć własnemi projektami i wnioskami.

Mowa posła Czarlińskiego

wygłoszona w sejmie pruskim, dnia 25 lutego przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mości Panowie!

Dla nas Polaków otwiera się przy obradach ministerstwa spraw wewnętrznych zupełnie inne pole i to takie, na którem, jak to mówią, cierpliwość ustaje. Polacy albowiem są znowu jeszcze przedmiotem osobnéj i to nie łaskawéj uwagi władz administracyjnych. Dnia 16 lutego r. z. podczas obrad nad pozycyą ministra powiedziałem, że walkę o pisaniu nazw miejscowości rodzinnych rozstrzygnął p. minister w pewnym przypadku na rzecz pokrzywdzonego. Dziś już, niestety, tego powtórzyć nie mogę, raczéj powstaje u mnie domysł, że p. minister może pragnie zapobiedz, iżby nie uzyskał od nas uznania że co więcéj, pragnie skierować swe zapędy w znany system dogryzania ludności polskiéj i go daléj prowadzić; — jakże bowiem możemy sobie wytłomaczyć sprzeczność pomiędzy wywodami a czynami jego? P. minister odpowiadał mi bowiem na tem samem posiedzeniu;

Uczmy dzieci czytać po polsku!

M. Panowie, co specyalnie pisowni nazw się tyczy, to ostatnie uznałem, że jeżeli ktoś w usprawiedliwiony sposób używa wyłącznie polskiéj pisowni, to władza, mianowicie urzędnicy stanu cywilnego, niesą uprawnione do pisania tych nazw głoskami niemieckiemi.

Mówiłem wyraźnie także o nazwach miejscowości i jako przykład przytoczyłem Olszowę, która z powodu decyzyi p. ministra zachować mogła swą starą polską nazwę według staréj polskiéj pisowni. Co ato li rozumiał p. minister w ogóle i na zawsze przez wyrażenie „w usprawiedliwiony sposób?“ Co do mnie, to aż dotąd sądziłem, że posiada się coś przynajmniéj w usprawiedliwiony sposób, co komuś prawnie przyznane zostało. Kamergerycht zaś wydał decyzyą, że w kwestyach takich jedynie i wyłącznie decyduje hipoteka, a dodaję, że od czasu okupacyi hipoteki prowadzone są w języku niemieckim, a pomimo to nazwy nigdy inaczéj tam nie zapisywano, jak tylko wedle pisowni polskiéj. Tak Mościejewo a nie Moschiejewo, własność pani Stablewskiéj, z domu Sczanieckiéj, która użalała się o zmianę nazwy, lecz zażalenie, jak się zdaje ugrzęzło gdzieś w ministerstwie spraw wewnętrznych. — Zamość, a nie Zamoschtsch; aby oddać to, co landratura w Szamotułach wynalazła, na to potrzeba kwadransu czasu. Dziwnym sposobem trafia nas Polaków zarzut zbytniéj kumulacyi spółgłosek, a tu landratura szamotulska w miejsce d w ó c h, wstawiła ich aż s i e d m.

Pan minister powinien przynajmniéj zawsze obstawać za zasadą, że hipoteka w y ł ą c z n i e jest decydującą. Mimo to w następującéj sprawie stanął p. minister na inném stanowisku. Dziedzic Kiączyna, p. Łubieński, wniósł zażalenie, że od pewnego czasu niemczono jego posiadłość, że mianowicie landratura szamotulska usiłowała raz po raz, tak zwolna zaprowadzić w miejscu polskiéj, nazwę niemiecką, o czem się panowie możecie z leżących tu akt przekonać, że wieś tę nazwano raz Kiontschin, inną razą znowu Kioncyn. P. Łubieński odniósł się do dalszych instancyi i tu doświadczył rzeczywiście ciekawych rzeczy. Tak n. p. rejencya poznańska odpowiedziała mu, używszy ulubionego wyrażenia, że nie jest „in der Lage“, iż rzeczona pisownia nie została dopiero przez landrata dr. Dziembowskiego zaprowadzoną, lecz że znajduje się już w księgach statystycznych od roku 1871. Z tego powodu nie można więc postępowania wspomnianéj władzy uważać za niedozwolone. — Ale mam ja i inne pismo biura statystycznego z roku 1878 — a więc 7 lat późniéj — z którego przekonuję się, że biuro statystyczne konsekwentnie i słusznie pisze Kiączyn. P. Łubieński udał się następnie do naczelnego prezesa, a ten mu odpowiedział:

„Na wniesione do król. ministerstwa spraw wewnętrznych, a przez to przesłane mi do zadecydowania pismo z dnia 19 z. m., dotyczące pisowni nazwy Pańskiéj, majętności rycerskiéj Kiontschin, odpowiadam WPanu uprzejmie, że z d o s t a t e c z n y c h p o w o d ó w (*aus zutreffenden Gründen*) pozostać musi przy wydanem (*sein Bewenden behalten muss*) przez tutejszą król. rejencyą rozporządzeniu z dnia 9 lutego 1886 roku, znajdującem się pomiędzy załącznikami, które się zwraca.

Naczelny Prezes
Zedlitz.“

Jak owe „dostateczne powody“ są przykrojone, o tém pozwolę sobie późniéj panom kilka słów powiedzieć. Do moich uszu doszło atoli coś takiego, coby pozwalało wnioskować, że p. minister wydał inną decyzyą, lecz że naczelny prezes wzbraniał się wykonać tę decyzyą, powołując się na to, że obok polskiéj pisowni Kiączyn używana jest od lat wielu pisownia niemiecka Kiontschin.

Na co atoli powołuje się tu naczelny prezes? Mości Panowie! W r. 1879 wywłaszczono z terytoryum właściciela dóbr rycerskich p. Łubieńskiego w Kiączynie 2 metry kwadratowe ziemi — mówię i piszę wyraźnie dwa metry kwadratowe — celem postawienia tamże kamienia trygometrycznego, i ten ważny punkt oznaczono pisownią niemiecką „Kiontschin“. Ale n a w e t w ó w c z e s n y m d o k u m e n c i e p r z e w ł a s z c z e n i a nazwane jest terytoryum i cała posiadłość p. Łubieńskiego zawsze K i ą c z y n e m, a nie inaczéj. Na tę okoliczność powołuje się więc owo uzasadnienie, że obok nazwy polskiéj już od dawnych czasów istnieje niemiecka i to są owe „dostateczne powody“, które jak się zdaje, p. minister sobie także późniéj przyswoił.

Gdy jaki mały, choćby najmniejszy punkt nazwano z niemiecka, natenczas usiłuje się całe terytoryum ochrzcić nazwą niemiecką. Ale u nas nie jest to nic nowego. Już niejednokrotnie doznaliśmy, że gdy jaki kawałek gruntu zostanie wywłaszczony, n. p. pod dworzec kolejowy, natenczas go natychmiast chrzcą nazwą niemiecką — z Turzna robią Tauer, z Kowalewa — Schoensee, a następnie powstają zachcianki nazwanie całego terytoryum od tego kawałka.

Ostatecznie poszła sprawa ta jeszcze raz do p. ministra spraw wewnętrznych i to za mojém pośrednictwem, a tenże zaszczycił mnie wreszcie pod dniem 6 grudnia r. z. następującą odpowiedzią:

„Wielmożnemu Panu zwracam niniejszém uniżenie, odwołując się na moje tymczasowe pismo z dnia 22 czerwca r. b. — I. A 5898 — wręczone mi w sprawie pisowni nazwy Kiontschin (Kiączyn) pisma z tym dodatkiem, iż wniesione przez właściciela dóbr rycerskich p. Wojciecha Łubieńskiego zażalenie przeciwko rozporządzeniu król. rejencyi w Poznaniu z dnia 9 lutego 1886 i tamtejszego p. naczelnego prezesa z dnia 13 października r. z. dokładnie zbadałem, lecz nie uznałem go za słuszne. Nazwy wzmiankowanéi majętności rycerskiéj nie można w niemieckiéj pisowni, nie znającéj znaku pisarskiego *ą*, w ogóle tak uskutecznić, jak w pisowni polskiéj i nie pozostaje zatém nic innego, jak tylko używać w urzędowéj komunikacyi takiéj pisowni, która, o ile się to da, dokładnie oddaje brzmienie nazwy polskiéj i to za pomocą odpowiedniego językowi niemieckiemu zestawienia głosek. Temu postulatowi czyni zadość wybrana i już od dłuższego czasu przez odnośne władze używana pisownia *Kiontschin*.

Niechajże mi p. minister spraw wewnętrznych za złe nie weźmie, jeżeli pozwolę sobie małéj krytyki nad tą decyzyą.

Według mego przekonania nie powinno się było stać nigdy to — co tu przedstawiono jako konieczność. Na mocy jakiéj ustawy — jakiém prawem — ma nastąpić tego rodzaju zmiana nazwy?

Nie rozumiem ja zupełnie owéj logiki, że ponieważ język niemiecki nie posiada tego lub owego znaku pisowni polskiéj — pisownia ta ma tém samém zostać zarzuconą. O wiele logiczniejszém byłoby zatrzymanie tego rodzaju znaków, nie dających się oddać w inny sposób — a winno się to stać bez wyjątku w pisowni imion własnych. Zresztą dzieje się tak wszędzie i zawsze — tylko nie tam, gdzie chodzi o Polaków. Nawet i w niniejszéj lzbie znajduje się wiele nazwisk polskiego i francuzkiego pochodzenia — a nikt nie wpadł na pomysł zastósowania do nich owéj dziwnéj logiki. Przecież i na wyższych stanowiskach macie Panowie nazwiska pochodzenia nie niemieckiego — a przecież nikt z Was nie powie — że ponieważ mowa niemiecka nie posiada tego lub owego znaku, przeto wypada koniecznie przeinaczyć ich pisownią. A może też w ministerstwie spraw wewnętrznych obecnie panuje zasada wyrażona we wierszach staroniemieckich:

To ja za prawo uznawać lubię
Co sławią kmotry — czém sam się chlubię
Reszta zaś — sprawy arcy nie smaczne
Tych ja rozbierać wcale nie zaczne!

Ale my zaczniemy przecież rozbierać te sprawy! My tu stoimy w obec fatalnego anabaptyzmu, mającego nam wydrzeć drogie nasze, szanowne, zacne, historyczne nazwy miejscowe.

Następnie pytam p. ministra: Któż to ma o tém stanowić — jakie zestawienia liter najlepiéj odpowiadają niemieckiemu idyomatowi? Czyż ma tu być instancyą każdorazowy p. minister? Czyż on ma decydować o tém — jak się winno pisać moje nazwisko? Jeden z panów ministrów nazwie mnie *Sch*arlińskim, drugi może *Tsch*arlińskim! Ztąd zaś powstanie pogmatwanie, które w końcu zniesie wszelki stan prawny.

Sądzę — że mamy prawo i obowiązek stanąć w zwartym bojowym szeregu przeciw wszelkim tego rodzaju atakom — a w końcu i rządowi jedynie tylko przysługę wyświadczymy. *Kiedyś bowiem rozsądny rząd ciężką będzie miał pracę, chcąc uporać się i znieść wszelkie owe nonsensa, których dopuszczono się przeciw nam Polakom.*

Jak sądzę — to po tém wszystkiém, co tu wyłożyłem, przyjdziecie panowie do przekonania — że jest to błędem nie do darowania, iż ów szowinizm, który raz na zawsze się już zagnieździł w Prusach, obecnie pokutować poczyna już i w ministerstwie!

M. P.! Zapewne nie zechcecie mi przeczyć, jeżeli Wam powiem — że pan minister w niczem by sobie tak dalece nie uwłoczył, gdyby raz jeszcze dojrzale chciał się namyśleć nad całą tą sprawą i wydać rozporządzenie zgodniejsze z prawem i słusznością.

Wreszcie zapytuję p. ministra i o to — czy nie zechce nakoniec przecież wywrzeć wpływu na „Tygodniki powiatowe“? Sądzę przecież, że za własny pieniądz można sobie samemu robić politykę i czytać to — co się komu podoba. Co do mnie, to zupełnie nie rozumiem, jak za własny pieniądz można znosić narzuconą, przeciwną przekonaniom własnym, politykę.

A przecież ciągle jeszcze pojawia się w Chełmnie tygodnik powiatowy — noszący tytuł „Kulmer Zeitung“ — a roszczący sobie pretensyą do zaszczepiania ludowi politycznych swych przekonań, które przecież wszystkie *z jednego*, znanego ogólnie pochodzą źródła.

Prócz tego widzimy to przecież dobrze, — że owe państwowe tygodniki funkcyonują jedynie tylko w jednym kierunku. Jeżeli bowiem kto w nich chce jakiebądź odmienne wyrazić przekonanie polityczne — to naturalnie nie zostanie ono uwzględnione i przyjęte.

Tak też tylko w *jednostronny* sposób uwzględniają owe powiatowe tygodniki odezwy wyborcze — przytaczam tu naprzykład „Tygodnik Powiatowy“ ostrowski.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o wydalaniach, które zdają się jeszcze ciągle w pewnych sferach wielkie sprawiać zadowolnienie. Co prawda, to bardzo już mało jest jednostek, względem których można jeszcze wykonywać swą prawdziwie *cywilizatorską robotę* — ale i te jednostki odszukano, czy to w dziecięcych pieluszkach, czy to przy koszturze zgrzybiałych starców. I tak n. p. ostatniemi czasy wydalono ze Złotowa, nad jeziorem Gopłem, w powiecie strzelińskim, 70 letniego hubiarza Kopańskiego wraz ze starszą jeszcze jego małżonką. Biedacy ci mieli opuścić wieś, gospodarstwo, całe mienie — i na wskazanéj drodze udać się do Polski, gdzie się staruszek ów miał urodzić. Nie uwzględniono ani wieku, ani stosunków, ani okoliczności utrudniających tego rodzaju przeniesienie — a które wykazane były w prośbie podanéj do rejencyi. Staruszek uważał ową wędrówkę za rzecz tak niemożliwą do wykonania, że w napadzie obłąkania wolał samobójstwem kres położyć życiu!

(Dep. Szmula: słuchajcie! słuchajcie!)

Tego rodzaju postępowanie nie potrzebuje dalszego komentarza. Sądzę jednak, że byłoby wreszcie i na czasie użyć nieco sprawiedliwszego systemu względem Polaków. Koła rządowe winnyby sobie uprzytomnić — że potęga rozkazującego polega jedynie tylko na tych, co go słuchają!

Po odpowiedzi ministra replikował poseł nasz pan Czarliński, co następuje:

M. P.! mógłbym powiedzieć zgodnie z p. deputowanym Sombartem: mowa pana ministra bynajmniej mię nie zadowoliła, nie wiele w niej nowego przypadło dla mnie w udziale. Pan minister ograniczył się po większéj części na powtórzenie odpowiedzi, którą sobie pozwoliłem przeczytać, nie dotknąwszy atoli strony prawnéj, o którą jedynie chodzi. Dla tego powtarzam pytanie: Jakiem prawem dzieje się taka zmiana nazw miejscowości? Czemś nowem naturalnie było dla mnie dowiedzieć się, że trudność wymowy ma pozwalać i uzasadniać ten krok. Mogę panu ministrowi odpowiedzieć na to: wymawiaj Pan, jak zechcesz, lecz pozwól Pan zostawić nazwisko tak napisane, aby nie mogło powstać zamięszanie w prawnem znaczeniu i aby nas zawsze nie irytowano. Znam miejscowości, które podobnie do siebie brzmią jak n. p. Zyczyn — Zyzin.

(wołanie: to to samo!)

Nie jestto to samo, jakkolwiek jedno od drugiego leży niedaleko. O tyle jeszcze nie jestto to samo, że jedno z nich jest lichą wsią z piaszczystym gruntem, drugie zaś ma dobrą ziemię. Gdyby to miało być pomylone, wtenczas żeby wyszedł na tem właściciel dobréj ziemi i podziękowałby bardzo za tę zamianę.

Wierzcie mi, M. P., że w ogóle nie narusza się bezkarnie wszystkiego, co innym jest święte i miłe. Myślałem, że przeciwnie wysoka Izba właśnie zechce mię poprzeć w tak ważnéj sprawie. Każdy z panów z osobna może łatwo sobie wystawić, jakie zamieszanie powstaje przez to, że wolno każdemu pisać nazwy miejscowości, jak się komu podoba, albo jak mu jest dogodniéj wymawiać. Przypominam jeszcze czas bezpośrednio po okupacyi, kiedy nie wielu tylko było sędziów, mówiących po polsku, a jednak prowadzili oni książki gruntowe, jak należy. Dopiero teraz, kiedy mimo zatrzymania nazw polskich staliście się silnymi i potężnymi, rozpoczyna się walka przeciwko nim.

Pan minister powiedział — i prawdopodobnie dla pocieszenia nas chciał pan minister to zaznaczyć — poczekam chwilkę, aby pan minister mógł przeczytać, co powiedziałem — pan minister zatem powiedział, że zmiana nazwiska następuje dopiero wtenczas, jeżeli w niem zachodzą brzmienia, których nie można oddać w języku niemieckim n. p. *ą, ę, ć, ś*. Brzmienia nosowego nie można w ogóle piśmiennie oddać inaczéj, tak jak brzmień nosowych zmieniać nie można n. p. *cédille* w francuzkiem. Mówicie panowie Besançon i Alençon.

Co do publicznéj komunikacyi, to jasne jak na dłoni, że jest ona teraz utrudnioną przez każdą zmianę nazwiska. Musiałbym powtarzać to, co już powiedziałem poprzednio, gdybym to raz jeszcze tutaj chciał wyjaśniać. *S* i *c*, które pan minister tutaj przytoczył, z *accent aigu* nie wymaga najmniejszéj zmiany.

M. P. moglibyście pominąć w ogóle ten znaczek i zamiast Zamość wymawiać Zamosc, a każdy zrozumie, co to jest. Jest to bez wątpienia łatwiejsze do wymówienia, aniżeli owe *schtsch*. Bądź pan łaskaw, panie ministrze, wymówić to — owo „zestawienie głosek.“ Zdaje mi się, że będzie panu znacznie łatwiéj wymówić nazwisko pisane po polsku. Przedewszystkiém jednak powinno być tak napisane, o to głównie chodzi i każdy Niemiec wie dobrze, co ono oznacza, poznaje je i nie potrzeba wcale tych innowacyi.

Co się tyczy wydalań, to pan minister chciał nas i tem pocieszyć, że już nie ma więcéj nowych wydalań, że są to niejako tylko powtórzenia dawniejszych rozkazów wydalania. Tak, M. P., zdaje mi się, że to bynajmniéj nie zmienia postaci rzeczy, którą sobie pozwoliłem przytoczyć, przeciwnie wina jest tu znacznie większa, gdyż w kołach rządowych więcéj miano czasu przekonać się o nieludzkości podobnego postępowania i potrzeba było tylko rozporządzenie to cofnąć i nie zważać na to, aby je ściśle wykonywano, tymczasem przedstawia je się jako całkiem niewinne: człowiek odebrał sobie życie — no, tak, więcéj nie mógł sobie przecież odebrać.

Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnéj
za rok 1889.

(C i ą g d a l s z y.)

„Założona przy komisyi kolonizacyjnéj specyalna kasa dla wygody osadników, okazała się także i w roku 1889 bardzo pożyteczną. Osadnicy złożyli w niéj w ogóle 1,373,964,31 m., a wzięli z niéj 1,102,682,26 marek, tak, że obecnie znajduje się jeszcze w kasie należący do osadników fundusz w kwocie 271,282.05, składający się z 62,717,15 m. gotówki i z 208,564.90 marek w papierach wartościowych. Liczba kosztów conto corrente wynosiła 369, w książce aserwatów zapisano 537 pozycyi.

Na podstawie punktacyi zawarto w ciągu roku 1889 definitywne kontrakty rentowe, względnie dzierżawne z osadnikami w Ślązkowie, Swiniarach-Swiniarkach, młynie Kujawy, z osiadłymi w Bobrowie emigrantami z Rosyi i katolickimi dzierżawcami w Kobusewie.

„Przewłaszczeń, z wyjątkiem kilku z zabudowaniami zakupionych i zaraz odsprzedanych gospodarstw chłopskich, nie można było zapisać w sądzie, ponieważ techniczne prawa wstępne nie zostały jeszcze ukończone. Mianowicie trudno było o dostawienie materyałów katastrowych tam, gdzie częścią nowe pomiary jeszcze nie były wykończone, częścią zaszłe w ciągu kolonizacyjnego procesy zmiany wymagały następnie jeszcze prac melioracyjnych. Gdzie indziéj zajęło dokonanie zarządzonego dodatkowo systematycznego drenowania całą jeszcze ubiegłą jesień; rozdział przeto powstałych ztąd kosztów, które przy przewłaszczeniu należałoby

---

(26)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 45).

Cała noc przeszła w ten sposób. Niekiedy hrabia lub jeden z jego przyjaciół schodził, aby zanosić wiadomości i uspokoić biedne kobiety. Ale na czole tych, którzy walczyli przeciwko morzu, czytały one, że położenie się nie polepszyło. Kolejno przychodzili wszyscy, ojcowie, mężowie lub weseli towarzysze miłych chwil; jedyny Maksym nie ukazywał się. Raz pani du Fresnoy zapytała:

— Cóż robi pan Linange tam na górze? Cały wiek nie widziałyśmy go.

— Co robi? — rzekł Ryszard O'Kenny. — Jest on prawą ręką Rinalda, zaręczam pani. Jutro, wylądowując w Nicy, będziemy mogli mu podziękować wszyscy chórem.

Twarz Xeni zapłonęła nieco i podniosła wdzięczne spojrzenie na brata Zuzanny. Marya siedziała nieruchomie.

Nad ranem burza uspokoiła się trochę i w małym saloniku ociężałe powieki przymknęły się znużone.

W tém gwałtowne uderzenie obudziło śpiących.

— Skończyło się.... idziemy na dno!... — zawołała pani du Fresnoy.

— Mój mąż.... moje biedne córki.... mój brat.... — jęczały zrozpaczone głosy.

Hrabia, panowie du Fresnoy i de Rême, wpadli do saloniku.

— Chodźcie — wołali głosem urywanym, w którym przebijało się najwyższe wzruszenie.

— Co się dzieje mój Boże?

— Toniemy, ale ziemia niedaleko, chodźcie.

Pomogli biednym kobietom otulić się w szale i wszyscy podążyli na schody, które teraz łatwiéj można było przebyć, ponieważ jacht stał nieruchomy. Ta nieruchomość wydała się straszliwszą, aniżeli miotanie się jego w nocy.

Zaświtał dzień szary, burzliwy, który rzucał martwe światło na rozszalałe morze. Bałwany były ogromne zawsze, ścigały się z zawziętością, nużącą oko, sprawiając wrażenia chaosu, który musiał istnieć, zanim Bóg stworzył światy.

Ku północy w oddaleniu względnie dość nie wielkiém biała i zielona linia na horyzoncie wskazywała ziemię, zbawienie.... Ale jak przebyć te wirujące fale z spienionym wierzchołkiem?

— Jesteśmy zgubieni, rzekła Xenia zimno.

— Wreszcie doczekałam się rozbicia, ale to mniéj zabawne, aniżeli myślałam, dodała Amerykanka, nie śmiejąc się już obecnie.

— Położenie nie jest bynajmniéj rozpaczliwe, rzekł hrabia głosem pocieszającym. Panie Linange, jesteś inżenierem, jakież twoje zdanie?

— Zdanie pana Rinaldo, który zna swój zawód, jest najkompetentniejsze i spuszczam się na niego.

— Dostać się do lądu za pomocą łodzi? to bardzo ryzykowne.

— Jest to jedyny ratunek, rzekł Maksym po cichu. Jacht nie był mocno zbudowany, mówiłem to od razu. Jest on głęboko zanurzony a burza nadwerężyła go mocno. Za godzinę przy takich bałwanach mogą pozostać z niego szczątki tylko.

— Czy zgadzacie się, państwo na użycie tego środka? zapytał. Byłem nieostrożny, zachęcając was do podróży na statku, który nie miał może dostatecznéj trwałości... Teraz jeżeli zechcecie posłuchać mię, mam nadzieję dać wam przykład odwagi i zimnéj krwi, z którą zawsze można się wydostać z toni.

— Przystajemy na wszystko, czego pan sobie życzysz, aby nas ztąd wydobyć kochany hrabio, odezwał się płaczliwy głos pani Hensworth. Ale na miłość Boską, pomyśl o moich córkach.

— Myślę o wszystkich, którzy zrobili mi zaszczyt powierzenia się mnie, pani, a myśl o ich niebezpieczeństwie jest dla mnie straszliwszą, aniżeli nawet myśl o mojem dziecku.

— Nie lękajcie się państwo niczego, będę odważną, rzekła Xenia, rzucając się ojcu w objęcia.

Pani de Rême trzymała się męża, łkając i zapewniając go, że pragnie umrzeć z nim razem. Panny Hensworth bardzo wylęknione, ale zachowujące pewien spokój brytyjski, słuchały protestacyi młodych Sabulowów, którzy im powtarzali, że cokolwiekby się stać mogło, oni je wyratują.

Zuzanna była bardzo odważna i ściskała rękę swego brata, który zachował całą zimną krew jankesa i zajmował się przygotowaniem do przeprawy łodzią.

Co do Maryi, myślała ona wyłącznie o swéj matce, bardzo wzruszonéj, która powtarzała wzdychając, że jeżeli zostanie ocaloną, nigdy już nie wejdzie na jakikolwiek statek.

W chwili opuszczenia jachtu, który za każdem uderzeniem bałwanów wydawał złowrogie trzeszczenie, Maksym zbliżył się do narzeczonéj.

— Powierzam ci ją, ocal ją, błagała biedna matka, popychając córkę ku temu, którego uważała za wybawcę.

— Przysięgam to — rzekł Maksym poważnie. — Maryo, pozwól mi pozostać przy sobie.

— Masz pan do tego prawo — odpowiedziała głosem zimnym i spokojnym.

Nawet straszliwe położenie nie mogło zatrzeć w jéj umyśle sceny poprzedniego wieczoru.

Łódź ratunkowa nie byłaby pomieściła wszystkich pasażerów. Na szczęście hrabia kazał przyłączyć małą jeszcze łódkę. Jakkolwiek była ona małych rozmiarów, mogła przecież stać się dla niejednego zbawieniem.

Wsiadano pospiesznie i bez ładu: było za wiele kobiet i nie wszystkie posiadały zimną krew Zuzanny, albo Xeni. Pan i pani du Fresnoy, myśląc, że ich córka znajduje się już w łodzi, zgodzili się także na zajęcie w niéj miejsca. Kiedy już tam byli, spostrzegli, że została jeszcze z Maksymem na pokładzie. Łódź była pełna.

— Nie lękajcie się, — wołał Maksym głośno do pana du Fresnoy, który chciał koniecznie wrócić do córki i którego zatrzymywano gwałtem w interesie ocalenia ogółu. — Nie obawiajcie się! przysięgłem, że ocalę Maryą. Popłyniemy za waszą łodzią.

Hrabia i Xenia zostali także razem z kapitanem; nie chcieli opuścić pokładu przed innymi. Dwóch majtków i Ryszard O'Kenny, który pracował dla dobra ogółu, mieli się przyłączyć do nich.

W téj chwili Xenia zbliżyła się do Maryi.

— Jeśli umrzemy — rzekła, podając jéj rękę — niech to będzie bez goryczy wzajemnéj.

— Przebaczam ci — odpowiedziała narzeczona Maksyma półgłosem. — Zapomnij moje słowa zbyt żywe.

Wszyscy wsiedli szybko i w milczeniu. Niebezpieczeństwo wzrastało z każdą chwilą; był największy czas oddalić się.

— Boże dopomóż! — zawołał Rinaldo, przecinając linę drobnéj łodzi.

Łódź znalazła się nagle na wierzchołku ogromnego bałwana, potem spuściła się w otchłań, która zdawała się chcieć ją pochłonąć. Maleńka łódka przeskakiwała z jednéj fali na drugą jak łupinka orzecha. Co chwilę zdawało się, że zniknie wśród fal.

— Odwagi, Xeniu, rzekł hrabia, ściskając dłoń córki.

— Mam ją, ojcze.

— I panna du Fresnoy także. Oto kobiety, które w podobnych chwilach równają się mężczyznom, nieprawdaż panie Linange?

— Prawie wszyscy byli odważni téj nocy, ojcze.

— Tylko nie pani de Rême ani panny Hensworth. A! biedne kobiety! Muszą one być niewygodną załogą w drugiéj łodzi.

— Czy ją widać? pytała Marya strwożona.

— Musi być przed nami. Ale jakże widzieć o dwa kroki przy podobnem powietrzu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

zabezpieczyć na poszczególne osady, nie mógł być jeszcze przeprowadzony.

Co do majątku kolonizacyjnego Komorowa wreszcie, którego parcelacya połączona była z przepisaniem sądowém, nowy podział podatku gruntowego, który musi poprzedzić udzielenie wyciągów katastrowych, nie mógł być jeszcze przez odnośne władze wykończony. (O ile nam wiadomo, to podobno *koloniści* nie chcieli przystać na przewłaszczenie. Przyp. Red. „Kuryera.“)

„Założenie osobnéj księgi gruntowéj dla poszczególnych osad kolonizacyjnych celem przygotowania przyszłego przewłaszczenia nastąpiło przy majątkach Swiniary — Swiniarki.

„Zakładanie drenów ma być w przyszłości regularnie podejmowane już przed albo równocześnie z rozpoczęciem prac kolonizacyjnych. Przyjąć więc należy, że w przyszłości podział tych kosztów nie będzie opóźniał ostatecznego uregulowania stósunków właśnościowych.

„W związku z temi faktami stoi ta okoliczność, że nowe polityczne gminy niestety jeszcze utworzyć się nie dały. Niemożliwym mianowicie okazał się też w danych razach wskazany w przeszłorocznych rozprawach sejmowych sposób postępowania, aby przez przekazanie własności niewielu parceli stworzyć większość przyszłych członków gminy i przez to położyć prawne podwaliny dla organizacyi gminnéj, ponieważ wymienione wyżéj przeszkody takiego przekazania własności odnosiły się do wszystkich części odnośnych dzierżaw kolonizacyjnych.

„Dodać do tego należy, że istniejące prawnie stósunki komunalne w przeważnéj liczbie przypadków nie okazały się bynajmniéj prostemi. Nie rzadko musiano naprzód zrywać stósunki z innemi gminami, tu i owdzie nakłonić istniejące gminy do połączenia się z nowym tworem, w jednym przypadku wreszcie bronić parcele majątku kolonizacyjnego, które miały być wcielone do staréj gminy, przez udziałowe przekazanie dotacyjnych gruntów przeciwko przeciążeniu ciężarami publicznemi.

„Co do dóbr Dolinka i Paruszki, których komunalne stósunki okazywały się także powikłanemi, nastąpiło porozumienie z nadzorczemi władzami komunalnemi co do wszystkich szczegółów przyszłych stósunków gminnych; ta nowa gmina będzie mogła niebawem być powołaną do życia.

„Zresztą sądzi komisya, że w przyszłości będzie mogła na większe przyspieszenie téj organizacyi oddziaływać przez to, że razem z wnioskiem o pozwolenie założenia kolonii, przedłoży odnośnym władzom obszerny plan co do uregulowania stósunków gminnych, który przez przyzwolenie na kolonizacyą sam nabędzie prawnéj mocy dla nowéj gminy. Celem urzeczywistnienia tego zamiaru, wypracowano odpowiadający potrzebom gmin statut wzorowy, zastósowany do miejscowych stósunków, który w przyszłości ma być dołączany do tych planów organizacyjnych. Powołanie do życia nowéj gminy będzie wtedy tylko zależało od pierwszego przekazania własności i następującéj potém najwyższéj sankcyi nowego tworu.

„W związku z tworzeniem gmin stała pomiędzy innemi kwestya pomieszczenia i utrzymania przejętych przy zakupnie majątku przez fiskusa ubogich miejscowych. Liczba ich była tu i owdzie wcale znaczna; w niektórych dominiach naliczono aż 7 rodzin. Utrzymanie ich nałożyć na nowo mające powstać gminy kolonizacyjne, wydało się niepodobieństwem. Nowe gminy uważałyby ten ciężar utrzymywania zupełnie im obcego żywiołu nie tylko za zagrażający swemu dobrobytowi, ale nadto odczułyby go jako niezgodny z rodzinnemi tradycyami kolonistów. Łatwo było przewidzieć, że z takiego rozporządzenia wywiązałby się cały szereg niedogodności tak dla kolonistów samych, jak i dla ubogich miejscowych przeniesionych nagle w środek nieprzychylnie dla niéj usposobionéj ludności. Nie można też było ochronić gminy przed przeciążeniem takiemi ciężarami przez przekazanie większych, wedle liczby ubogich miejscowych obliczonych dotacyi gruntowych — a to już dla tego, gdyż wydawało się rzeczą zbyteczną usuwać chwilową niedogodność za pomocą ofiary poniesionéj na wieczne czasy.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Linia transsyberyjska.

Pan Walenty Gorłow zajmuje czytelników „Nouvelle Revue“ wspaniałym projektem transsyberyjskiéj kolei żelaznéj, któréj plan przeprowadził ostatecznie w radzie państwa jenerał A. Gorłow, dowódzca artyleryi rosyjskiéj. Nie będziemy przechodzili uczonego *exposé*, w którem autor przedstawia rozmaite linie, zaniechane kolejno. Ale ciekawą rzeczą będzie wykazać racyą bytu projektu, który zostanie wykonany i następstwa, jakie pociągnie za sobą dzieło to, doprowadzone do końca.

Istotne przyczyny, które skłoniły cara do podjęcia dzieła tak znacznego i tak trudnego są — zdaniem p. Gorłowa — więcéj natury moralnéj i wojskowéj, aniżeli handlowéj. „Rząd nie chciał pozostawić pięciu milionów ludzi w takiem odosobnieniu od cywilizowanych okolic, w jakiem się znajdują osadnicy europejscy, rozproszeni na wyspach oceanu Spokojnego.“

Z wyjątkiem telegrafu nic nie łączy w sposób trwały Syberyjczyków z Rosyą. Pozostają oni zdala od wszelkiéj pomocy, zagrzebani w swych śniegach, w samotności. W Syberyi wschodniéj otrzymuje się listy i pisma po roku, a czasami i więcéj, a nieraz nie dochodzą one wcale. Nie ma w całym świecie cywilizowanym przykładu podobnego położenia. Jakaż uderzająca różnica z Australią, któréj ludność jest o wiele nieliczniejszą! Ze stu stron kraj ten jest w komunikacyi z Anglią a osobny oddział wojska jest przeznaczony na strzeżenie tych komunikacyi.

Syberyjczyk, żyjący wśród samotności, przybiera typ specyalny, odrębny od typu Rosyanina. Zdaje się, iż powraca do człowieka pierwotnego. Odwiedzając Kirgizów, Buryatów, Jakutów i t. d. przyjmuje on pewne zwyczaje tych nieokrzesanych nomadów. W Jakucku urzędnicy nawet mówią między sobą po jakucku. Wygody tam są nieznane, kilku tylko kupców bajecznie bogatych stanowi wyjątek. Braknie tam przedmiotów do najprostszych potrzeb życia albo ich cena jest nieprzystępna.

Pewien jenerał dywizyi opowiadał, że w podróży inspekcyjnéj nie było chleba całemi dniami. Braknie go zresztą w całéj wyższéj dolinie nad Amurem z wyjątkiem kilku miejsc złotodajnych. Zboże tam marznie dwa razy na trzy lata i często głód dziesiątkuje osady ogołocone z ludności. Nawet we Władywostoku nic się nie fabrykuje, ani nie zbiera. Wszystko tam sprowadzane z Japonii lub zwłaszcza z Niemiec. Czyby kto uwierzył, że cukier tam przychodzi z Hamburga!

To odosobnienie przedstawia także inne jeszcze niebezpieczeństwa. Chińska ludność Manczuryi przechodzi 30 milionów i przy samym zbiegu Amuru z Usuri jest garnizon 40,000 regularnego wojska. Ze strony rosyjskiéj z wyjątkiem Władywostoka gdzie się znajduje główny garnizon, nie ma więcéj nad 10,000 żołnierzy na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów na wschodniéj granicy Syberyi. W czasie zatargu o Kuldżę natrzeli nadbrzeżni mieszkańcy Amuru i Usuri z trwogą, jak na drugiéj stronie rzeki gromadziły się barbarzyńskie hordy manczurskie i tatarskie przy odgłosie bębnów, wydając dzikie okrzyki, które dochodziły do ich uszu. Każdéj chwili mógł być dany znak, na który te tłumy czekały, aby przebyć rzekę. A jeżeli nieszczęśliwi osadnicy wiedzieli, że przeciw téj liczbie wszelki opór byłby niemożliwy, to niemniéj tajnem im nie było, że wszyscy ci, którzyby wpadli żywcem w ręce nieprzyjaciół, byliby wystawieni na najstraszliwsze męczarnie.

Słowem — powiada p. Gorłow — w dwa tygodnie po wydaniu wojny może 100 Chińczyków, poprzedzanych chmarą nieregularnych wojsk, przejść przez granicę. Natomiast potrzebaby sześciu miesięcy a może i roku, zanim Rosya mogłaby dostawić na granicę nowe wojska a przez ten czas wyginęliby osadnicy do ostatniego.

Dzięki p. Gorłowowi Syberyjczycy będą odtąd uchronieni a linia przyjęta zmierza głównie do téj obrony. Jako punkt wyjścia obrano Czebelińsk, jedynie w celu zapewnienia wojsku rosyjskiemu niewyczerpanego materyału wojennego od tyłu, okolice między Czebalińskiem a Złotawustem w saméj rzeczy obfitują w kopalnie węgla i żelaza, lejarnie armat, fabryki broni, prochownie itd. Linia będzie przechodziła przez Omsk, Tomsk, przekroczy Jenisej, jednę z największych rzek na świecie; później skieruje się na południe przez Kańsk i Niższy Udinsk i dojdzie do Irkucka. Zostanie ona przedłużoną do Władywostoka, okrążając południową stronę Bajkału.

Korzyści handlowe téj linii, mianowicie zaś wojskowe będą olbrzymie. Linia transsyberyjska będzie najkrótszą drogą dla Chin, Korei, Japonii. Choćby tylko z Chinami, cóż to za ogromny handel! Herbata, że wspomnimy tylko ten jeden produkt, powróci zapewne do dawnéj drogi karawanowéj. Co więcéj, z czasem utworzą się miasta, służące dla każdéj rzeki za port, za składy, na drogach, gdzie się krzyżować będą koleje żelazne z Irtyczem, Obem, Jenisejem, Leną i Amurem. Upatrywać tam można dla drogi żelaznéj przyszłe źródła dochodu, nie mówiąc już o bezpośrednich dochodach, dostarczanych przez ruch między różnemi miejscowościami, przez które koléj przechodzić będzie. Dodać jeszcze należy wywóz do Europy i dowóz artykułów fabrycznych, na których Syberyi zbywa zupełnie. Wolno zatém wierzyć, że linia transsyberyjska stanie się po kilku latach jedną z dróg żelaznych najwiéj przynoszących dochodu w całem cesarstwie rosyjskiém.

Jakież bowiem otwiera widoki? „Dzień może jest niedalekim, mówi pan Gorłow, w którym wsiądziemy do wagonu w Petersburgu, aby podążyć do San Francisko. Amerykanie mówią już o parowcach, któreby odpowiadały pociągom kolejowym!“

USTAWY
Bractwa błog. Andrzeja Boboli
w archidyecezyach
gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

W dyecezyach naszych coraz gwałtowniejszą jest potrzeba budowy nowych kościołów i kaplic katolickich, a naprawy lub rozszerzenia starych. Ludność katolicka znacznie się powiększyła w bieżącém stuleciu, a istniejące kościoły ani liczbą, ani objętością po największéj części nie wystarczają potrzebom. Wielka też jest potrzeba tworzenia nowych parafii a więc stawiania nowych dla nich świątyń Pańskich. Stósunki nasze są tego rodzaju, że tylko zbiorowa siła pomódz tu może.

Tym zresztą sposobem powstają liczne kościoły za granicą; takim sposobem bratni Górny Slązk pokrywa się licznemi, wspaniałemi świątyniami. W myśl tę uchwaliła znaczna liczba kapłanów wielkopolskich zawiązanie Bractwa pod wezwaniem błog. Andrzeja Boboli.

Z polecenia ich przewielebni księża Gimzicki, Chybicki i Kubowicz napisali ustawy, zapraszając duchownych i świeckich dobréj woli na zebranie, odbyć się mające w dniu walnego zebrania Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Zebranie odbędzie się w bazarze, dnia 13 b. m. o godzinie 1 z południa w pokojach posiedzeń nad portyerem i na niém mają ustawy być przedyskutowane, przyjęte i Bractwo natychmiast zawiązaném. [1]) W celu zaznajomienia publiczności z projektowanemi ustawami, podajemy je poniżéj:

I. Nazwa, cel, środki, siedlisko Bractwa.

§ 1. Bractwo przybiera nazwę bł. Andrzeja Boboli. On też jest głównym patronem Bractwa.

§ 3. *Celem* Bractwa jest stawianie nowych kościołów i kaplic, tudzież naprawa tychże, gdzie tego potrzeba.

§ 3. *Środkami* do tego celu prowadzącemi są: fundusz żelazny, składki stałe, datki nadzwyczajne i kolekty prywatne.

a) Fundusz żelazny stanowią przewłaszczenia na rzecz Bractwa, które postara się o prawa korporacyjne; przewłaszczenie dziać się może albo przekazem za życia, albo testamentem; przekazujący może sobie zastrzedz, aby jego fundusz był administrowanym pod jego nazwiskiem; odsetki będą się obracały na cele w § 2 wskazane, lub wedle wskazówek, podanych przez fundatorów;

b) Składki stałe członków zwyczajnych;

c) datki nadzwyczajne lub kolekty.

§ 4. *Siedzibą* Bractwa jest Poznań a zakres działania obie archidyecezye: gnieźnieńska i poznańska.

II. Członkowie Bractwa.

§ 5. Członkiem można zostać w dwojaki sposób: przez składki roczne i przez jednorazowy datek przynajmniéj 100 marek. Kto zapisze lub złoży najmniéj 300 marek, staje się „dobrodziejem“ Bractwa.

§ 6. *Obowiązki członków.*

1) Składać do kasy Bractwa najmniéj dziesięć marek rocznie.

2) Wszędzie, wedle możności, wzrost i cele Bractwa popierać.

3) Zmówić przynajmniéj co sobotę jedno „Zdrowaś Marya“ na intencyą Bractwa.

Uwaga. Jeżeli członek Bractwa przez dwa lata nie uiszcza składek, przestaje być jego członkiem.

§ 7. *Prawa członków.* Każdy członek ma prawo:

1) Uczestniczyć w zgromadzeniach walnych i dekanalnych swego dekanatu, tamże głos zabierać, wnioski stawiać i głosować;

2) Wybierać i być wybranym do Zarządu;

3) Korzystać z odpustów, mszy św. i modlitw brackich.

Uwaga. Z odpustów, mszy św. i modlitw brackich korzystają i te osoby, które nie będąc członkami Bractwa, złożyły jakąkolwiek składkę jednorazową.

III. Organizacya i Zarząd Bractwa.

§ 8. Bractwo rozpada się na okręgi dekanalne. Na czele Bractwa stoi prezes wraz z wydziałami (cf. § 10). Na czele okręgu dekanalnego stoi dziekan, a w razie niemożliwości, jego zastępca.

Protektorem Bractwa jest każdorazowy Najprzewielebniejszy Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

Gdyby „sede impedita,“ świecki zawiadował majątkiem archidyecezyalnym, protektorat upada.

§ 9. A. *Prezes.* Prezesa wybiera walne zebranie z pomiędzy członków czynnych na lat sześć. Wybranego zatwierdza Ordynaryat. Zanim to nastąpi, urzęduje poprzedni Zarząd.

Zakres działania prezesa jest następujący:

1) Kieruje sprawami Bractwa, przedstawia Bractwo na zewnątrz w obec władzy, podpisuje wszelkie pisma i ogłoszenia.

2) Przyjmuje nowych członków do Bractwa, przedstawionych przez dziekanów lub prefektów; rozstrzyga spory w Bractwie powstałe.

3) Zwołuje walne zebrania, które wybiera przewodniczącego; zwołuje posiedzenia wydziału; kieruje jego obradami i wykonuje uchwały; rozstrzyga przy równości głosów, podpisuje protokóły wraz z jednym z członków.

4) Tylko nagłe sprawy, nie cierpiące zwłoki, a dotyczące formaliów, załatwia sam, bez wydziału; z tychże jednak zdaje sprawę na najbliższém posiedzeniu wydziału.

5) Ze stanu i czynności Bractwa składa corocznie drukowane sprawozdanie członkom Bractwa na walném zebraniu.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Czyby równocześnie nie można wziąść pod obrady Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od ognia dla duchownych i czyby szanowni korespondenci, którzy w „Kuryerze“ poruszyli tę myśl, bardzo na czasie będącą, nie zechcieli przybyć z gotowemi ustawami.

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 19 lutego, po przekazaniu odpowiedniéj komisyi kołowéj petycyi wydziału rady powiatowéj jarosławskiéj, upraszającéj, aby Koło starało się o złagodzenie zbyt surowych postanowień ustawy dążącéj do ochronienia zwierząt domowych od chorób zaraźliwych — wzięto pod obrady projekt ustawy wprowadzającéj zniżenie opłat prawnych od przenoszenia tytułu własności nieruchomeéj mniejszéj wartości. Treść projektowanéj ustawy jest następująca: Ustawa projektowana obniża znacznie opłatę należytości od przenoszenia tytułu własności nieruchomeéj mniejszéj wartości trzech niżéj wymienionych kategoryi, ale tylko pod tymi dwoma warunkami: po 1: jeżeli to przenoszenie tytułu własności następuje między rodzicami a dziećmi, lub między małżonkami; po 2) jeżeli tą nieruchomością jest dom, w którym właściciel mieszka lub z niego ciągnie korzyści, albo grunt przez niego uprawiany. Pierwszą kategoryę nieruchomości, od któréj przenoszenia tytułu własności ustawa zniża opłatę prawną na 1% od wartości nieruchomości po potrąceniu długów na niéj ciążących, stanowią nieruchomości mniejszéj wartości, niż 500 złr. Drugą kategoryę stanowią nieruchomości, mające wartość od 500 do 4000 złr.; od przenoszenia tytułu własności tych nieruchomości ustawa projektowana zniża opłatę prawną na $2^2/_4$% od wartości nieruchomości po potrąceniu długów, jeżeli to przenoszenie tytułu własności dzieje się w warunkach wyżéj wymienionych. Trzecią kategoryą nieruchomości stanowią nieruchomości od 4000 do 8000 złr. wartości; nowa ustawa zniża opłatę prawną od przenoszenia tytułu własności tych nieruchomości na $2^1/_2$ procent wartości, nieruchomości po potrąceniu długów na niéj ciążących, (zamiast $3^1/_2$ procent, jak dotychczas) i dodatek ale tylko jeżeli to przenoszenie tytułu własności następuje między rodzicami a dziećmi.

Ponieważ to zniżenie opłat prawnych od przenoszenia tytułu własności zmniejszy dochody skarbu publicznego o 1 milion 100,000 złr. przeto rząd zgodził się przedłożyć tę ustawę do zatwierdzenia cesarskiego, jeżeli komisya zaproponuje w téj saméj ustawie ekwiwalent dla skarbu publicznego, t. j. powiększenie jego dochodów o tę samą sumę. Jakoż komisya w projekcie ustawy proponuje podwyższyć opłaty od wygranych na loteryi z 15 prc. na 20 prc. i zaprowadzić 3 procentową dopłatę od wszelkich zakładów czynionych przez totalizatora na wyścigach konnych; podwyższenia te przynieść powinny skarbowi przeszło milion złr. według przybliżonego obrachowania. Projektowana ustawa zniżająca opłaty od przenoszenia tytułu własności, przyniesie przedewszystkiém ulgę ludności włościańskiéj i małomiejskiéj.

Sprawozdawca komisyi Izbowéj co do téj ustawy poseł *Chamiec* przedstawił Kołu dość obszernie treść projektowanéj ustawy i wniósł, aby posłowie polscy głosowali za nią w Izbie bez zmiany według projektu komisyi. — Wśród rozpraw, które rozwinęły się nad § 1 ustawy, p. *Bartoszewski* wniósł, aby § ten o tyle poprawić, iżby ze zniżenia opłat prawnych korzystali nie tylko właściciele gruntów włościańskich i domów, w których mieszkają, ale także właściciele domów bez różnicy, czy w nich mieszkają lub nie. — Poseł *Piniński* sądził poprawkę tę za zbyteczną, gdyż § 1 orzeka to już, czego chce p. Bartoszewski. Jeśliby jednak z innego stronnictwa wniesiono poprawkę wyraźniéj to jeszcze orzekającą, można za nią głosować. — Sprawozdawca *Chamiec* uważa z tych samych powodów poprawkę za zbyteczną, jednak nic nie ma przeciwko niéj; ale należy się porozumieć z reprezentantami rządu co do stylizacyi poprawki, aby przez nią nie utrudnić przyjścia ustawy do skutku.

Koło uchwaliło głosować za § 1 z poprawką p. Bartoszewskiego, a następnie uchwalono bez dyskusyi dalsze §§ aż do § 7.

Przy obradach nad § 7 poseł Romaszkan wniósł, aby bronić utrzymania totalizatora, czego żąda klub urządzający wyścigi konne użyteczne dla chowu koni i który znaczną kwotą wspiera wyścigi w Galicyi. P. *Piniński* sądził, że ponieważ skarb państwa pobiera już obecnie 5 procent od wszystkich zakładów totalizatora, podwyższenie tych opłat na 8 procent od całego kapitału stawkowego, jest może za wysokie. Totalizatora zniesiono we Francyi i w Niemczech, a następnie go przywrócono, gdyż bez niego nie mogły się utrzymać wyścigi konne użyteczne dla chowu koni. Sprawozdawca *Chamiec* wyjaśnił, że nie od całego kapitału stawkowego pobierać ma rząd 8%, ale tylko od tych wypłacanych zakładów, od których „Jockeyclub“ pobiera 5 procent, i na to zgodził się tenże klub. Poseł książę Czartoryski popierał podwyższenie opłat od zakładów totalizatora, a sprzeciwiał się zdaniu barona Romaszkana, aby posłowie polscy bronili w Izbie totalizatora, bo ta instytucya nie jest etyczna. Sądził, że ze strony posłów polskich należy zabrać głos w Izbie wśród rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą i przedstawić, iż zniżenie opłat prawnych od przenoszenia własności jest od dawna pożądane przez kraj cały, gdyż jest to podatek najdotkliwszy dla biedniéjszéj ludności; że wprawdzie posłowie polscy żądali i spodziewali się daléj idącego zniżenia tych opłat, ale na teraz przyjmują zniżenie proponowane przez wzgląd na oświadczenie rządu, że w obec potrzeb państwa nie jest teraz możebne większe zniżenie tych opłat; zgadzają się także posłowie polscy na zaproponowaną w ustawie kompensatę, to jest podwyższenie opłat od wygranych na loteryi dla wynagrodzenia skarbowi państwa zniżenia dochodów, bo to podwyższenie nie jest dotkliwe dla ważnych interesów całéj ludności. Koło uchwaliło głosować za wszystkiemi paragrafami ustawy projektowanéj i upoważniło księcia Czartoryskiego, aby w w imieniu posłów polskich zabrał głos w Izbie w tym duchu, w którym w Kole przemawiał.

Następnie Koło obradowało nad rządowym projektem upoważniającym rząd do zakupienia dóbr w Galicyi za kapitał, który będzie wypłacony ze zniesienia prawa propinacyi w dobrach Galicyi, należących do skarbu państwa. P. Karol Lewakowski wniósł, aby raczéj żądać użycia tego kapitału na budowę dróg żelaznych państwowych w Galicyi. P. Jaworski sprzeciwił się wnioskowi p. Lewakowskiego uważając go za mniéj korzystny dla kraju, albowiem w każdym razie państwowe drogi żelazne w Galicyi będzie państwo i tak budować z funduszów państwowych, ale te tylko koleje, które rada państwa uzna za potrzebne; zaś korzystniéj będzie dla kraju, aby kapitał pochodzący z wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi w dobrach w Galicyi, należących do państwa, użyć na zakupno lasów w Karpatach, gdzie zniszczenie lasów w górach powoduje rozliczne a wielkie klęski dla całego kraju.

Po tem wyjaśnieniu p. K. Lewakowski cofnął swój wniosek, a Koło uchwaliło głosować za projektem ustawy, a także za rezolucyą, którą mają wnieść posłowie z „lewicy,“ lecz głosować pod warunkiem, jeżeli do téj rezolucyi dodane będą wyrazy: „zakupno w Galicyi“ (Ankauf in Galizien); gdyby się zaś na ten dodatek nie zgodziła „lewica,“ głosować przeciw téj rezolucyi.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 26 lutego.

(17 posiedzenie).

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15 w obec dość licznie zapełnionéj Izby i galeryi.

Przy stole ministeryalnym zasiada p. *Herrfurth*.

Na porządku obrad dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pierwszy głos zabiera przy tytule „wynagrodzenia dla landratów za koszta poniesione w interesie służby“

deputowany *Meyer* (dziki kons.) wyrażając obawę, że ustanowienie stałego wynagrodzenia za portorya okaże się niewystarczające w obec wzmagających się spraw w landraturze.

Komisarz rządowy *Haase* uważa to przypuszczenie za nieuzasadnione, twierdząc, że wynagrodzenie za portorya jest z góry obliczone wysoko i w razie wykazanéj potrzeby może być podwyższone.

Przy rozdziale „prezydyum policyjne w Berlinie“ uskarża się dep. *Goldschmidt* (wolnom.) na to, że policyjne kwity z pozwoleniem zmiany szyldów firmowych są obłożone podatkiem stęplowym.

Minister *Herrfurth* odpowiada, że od sierpnia zeszłego roku pozwolenie policyjne nie podlega formie stęplowej.

Dep. *Metzner* (centr.) przemawia za podwyższeniem dodatku na mieszkania dla policyantów.

Minister *Herrfurth* zapewnia, że o tem pomyślano w przygotowanym już etacie dodatkowym.

Deput. *Meyer* pragnie pomnożenia liczby żandarmeryi i lepszego udotowania jéj.

Deput. *Oertzen* (wolnokonserw.) żąda wyższych dochodów dla majorów żandarmeryi.

Minister *Herrfurth* oświadcza, że cała żandarmerya otrzyma podwyższone pensye, lecz że o pomnożeniu jéj liczby nie można myśleć z przyczyn finansowych.

Deput. *Kropatschek* (kons.) żąda podwyższenia pensyi dla urzędników przy instytutach karnych.

Etat Izba przyznaje podług wniosków komisyi.

Następują obrady nad wnioskiem dep. *Bergera i towarzyszów*, odnoszącym się do zniesienia cła mostowego.

Deput. *Olzem* (nar. lib.) uzasadnia

wniosek w krótkich słowach i proponuje, aby go oddać komisyi budżetowéj.

Tajny radzca finansowy *Lehnert* oświadcza, że rząd zasadniczo odrzuca ten wniosek.

Dep. *Stölzel* (centr.) przemawia za wnioskiem, który ma na celu uwolnienie pracującéj ludności od nieuzasadnionego a ciążącego jéj podatku.

Tajny radzca *Lehnert* i dep. *Bohtz* (kons.) zwracają uwagę na to, że po usunięciu mostowego, nie będzie bódźca do budowania nowych mostów.

Dep. *Bödiker* (centr.) uznaje, że sprawa zniesienia mostowego potrzebuje starannego zbadania, ponieważ zasadnicze zniesienie mostowego w ogóle przyniosłoby niejednéj gminie straty; mówca oświadcza się za przekazaniem wniosku komisyi.

Izba oddaje wniosek pod obrady komisyi budżetowej.

Następują obrady nad wnioskiem narodowo-liberalnych dep. *Eynerna* i *Olzema*, odnoszącym się do przekazania kosztów wojennych Królewca państwu.

Dep. *Olzem* w uzasadnieniu zwraca uwagę na długi wojenne Królewca, pochodzące jeszcze z czasów francuzkiéj okupacyi. Już w roku 1871 należało — zdaniem mówcy — umorzyć takie długi z miliardów francuzkich. Mówca poleca oddanie wniosku komisyi pod obrady.

Dep. *Krause* (nar. lib.) zaznacza jeszcze ubóstwo i trudne położenie Królewca.

Dep. *hr. Limburg z Stirum* (kons.) podnosi w obec tego finansową doniosłość wniosku i proponuje, aby go oddać komisyi do ścisłego zbadania.

Wniosek Izba przekazuje komisyi budżetowéj.

Stósownie referatu komisyi dla rugów wyborczych Izba uznaje ważność wyboru dep. *Schlabitza, Schenkendorffa i Burghardta.*

Komisya proponuje daléj, aby zaczepić wybór wolnokonserwatywnego posła *Stüvego.*

Dep. *Berger* (dziki liberał) wypowiada zdanie, że zaczepka wyszła od centrum i zarzuca temu stronnictwu, że jego członkowie, mianowicie duchowni, dopuszczali się nadużyć przy wyborach.

Dep. *v. d. Reck* (kons.) uważa to twierdzenie za nieodpowiednie.

Dep. *Bachem* (centrum) broni centrum, oświadczając, iż żadne stronnictwo nie dopuszczało się tylu nieprawidłowości, co narodowo-liberalne.

Oświadczenie to wywołuje wielką burzę u narodowych liberałów, przyczém wychodzi na jaw postępowanie tego stronnictwa przy wyborach w roku 1884, a deputowani centrum *dr. Windthorst* i dep. *Bachem* dowodzą, że narodowi liberałowie w wielu miejscach głosowali za socyalnymi demokratami przeciwko centrum.

Następują obrady nad petycyami, z których jedna, żądająca uwolnienia dzieci od nauki szkólnéj w pewnych uroczystościach kościelnych w trzech wsiach, znajduje żywe poparcie u deput. *Schalschy, Konrada i Szmuli.* Na wniosek ostatniego Izba poleca petycyą oddać do uwzględnienia rządu.

Tak samo załatwia się Izba z petycyą nauczycieli gimnazyalnych o podwyższenie pensyi i kilku innemi.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. (Na porządku obrad: Ustawa odnosząca się do regulacyi Odry i Szprei — drobniejsze projekta).

Koniec o godzinie pół 4.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 25 lutego.

(Wystawa sztuk pięknych w Bukareszcie. — Uczta na cześć Kossaka, — Odczyty ks. Pelczara i ks. Chotkowskiego. — Zakład dla sztuki kościelnéj. — Plany teatru.)

(□) Kilku rodaków naszych osiadłych w Rumunii podniosło myśl, aby Krakowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych urządziło wystawę stałą w Bukareszcie, jako filią krakowskiéj. Myśl tę postanowił zarząd Towarzystwa wprowadzić w życie, a że gmina Bukaresztu ofiarowała na ten cel bezpłatnie dużą salę „Ateneum“, wystawa ta urządzoną zostanie bezzwłocznie. Z Krakowa wysłaną zostanie w tych dniach pewna ilość obrazów, wybranych tak, aby o różnych kierunkach sztuki polskiéj mogła dać dostateczne wyobrażenie, uwięczeniem zaś świeżo rozpoczętego dzieła będzie ukazanie się na niéj obrazu Siemiradzkiego „Fryne w Eleuzis“, na którego wysłanie ze Lwowa autor już zezwolił. Hr. Zygmunt Cieszkowski, znany z swéj gorliwéj zabiegliwości sekretarz krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych wyjechał już wczoraj wieczór do Bukaresztu, aby się zająć instalacyą wystawy. Wystawa ta, jeśli się powiedzie, może nie tylko przyczynić do pomyślnego rozwoju Towarzystwa ale i artystom polskim nowe drogi zbytu otworzyć.

Na cześć Juliusza Kossaka odbyła się w niedzielę, z powodu niedawnego odznaczenia go orderem przez cesarza, uczta wieczorna w Kole artystyczno-literackiem, na któréj, wśród licznych w gorących słowach wzniesionych toastów, poruszono także myśl urządzenia najpierw w Krakowie a następnie w innych miejscach wystawy wszystkich dzieł zasłużonego artysty.

Z odczytów, które rozpoczynają się u nas zwykle z końcem karnawału, wypada nam podnieść dwa najświeższe: Ks. prof. dr. Pelczara „O rewolucyi francuzkiéj, pod względem jéj stosunku do religii“ i ks. prof. dr. Chotkowskiego „Wykład popularny w Stowarzyszeniu młodzieży rzemieślniczéj“.

Ks. Pelczar scharakteryzował najpierw stan Francyi przed nastaniem wielkiego przewrotu, wytworzony wpływem encyklopedystów a następnie, jako dalsze następstwo tego kierunku umysłowego wyrzeczenia się prawd religii i apoteozę rozumu w chwilach najwyuzdańszego terroryzmu, który w żywych odmalował barwach, podnosząc głównie prześladowanie wiary i duchownych. A chociaż każda przesada znajduje przesyt w własnym łonie i rewolucya sama przedzierżgnąć się musiała, skutkiem stykających się z sobą przeciwieństw w rządy autokratyczne, posiew jednak zasad wielkiéj rewolucyi, która przyczyniła się przedewszystkiém do powiększenia wśród ludzi zawiści i nienawiści, znalazł jednak w pewnych warstwach ludności glebę urodzajną, gdzie rozwijając się gotuje światu może większe kataklizmy od tego, który Francya przeszła przed wiekiem.

Przedmiotem wykładu ks. Chotkowskiego były sprawy rzemieślnicze. Prelegent zachęcał przedewszystkiem młodzież do sumiennego spełniania obowiązków zawodu, jaki sobie obrała i należytego przygotowania się do przyszłych jéj zatrudnień, przyczem rozwinął tak dokładną znajomość spraw rzemieślniczych, że słuchających go rękodzielników nie tylko zachwycił, ale i zadziwił.

Powstał tu zakład specyalny dla sztuki kościelnéj. Znany artysta malarz Bronisław Abramowicz, wykształciwszy się specyalnie w najpierwszych zakładach wiedeńskich w sztuce restaurowania obrazów i innych przedmiotów sztuki, otworzył w Krakowie pracownią artystyczną dla rzeczy kościelnych. Pracownia ta na większą założona skalę, może oddać nie małą usługę właścicielom starych obrazów a zwłaszcza zarządom kościołów, gdzie nieraz cenne spotkać można dzieła sztuki, mocno podniszczone i niemal na zatratę skazane, które pod umiejętną ręką p. Abramowicza, mogą bez najmniejszego uszczerbku w pozostałych śladach pierwotnego swego artyzmu przywrócone być na nowo do dawnéj świetności. Zakład p. Abramowicza uwolni nas od kosztownéj pomocy, jakiéj dotąd trzeba było dla ocalenia starych dzieł sztuki szukać za granicą.

W sali radnéj magistratu, gdzie wystawione są plany na przyszły teatr krakowski, zbierają się od kilku dni ojcowie miasta w celu dokładnego zapoznania się z niemi. Wzywani z kolei autorowie ich, wskazują sami, w jaki sposób podniesione przez jury usterki najłatwiej usuniętemi być mogą. Po tem rozpatrzeniu się i wysłuchaniu interesowanych w téj sprawie architektów, ma rada miasta powziąść ostateczną decyzyą w sprawie budowy teatru. Licznie zgromadzona publiczność przypatruje się temu nowemu w swym rodzaju postępowaniu z galeryi.

NIEMCY.

* Berlin, 26 lutego. Według urzędowych „Hamb. Nachr.,“ które się dowiadują z rzekomo „wiarogodnego“ źródła, poruszono wprawdzie kwestyą ustąpienią ks. Bismarcka z pruskiego ministerstwa stanu, względnie z stanowiska kanclerza rzeszy, lecz ze względu na wynik ostatnich wyborów kanclerz odroczył spełnienie swego zamiaru. Przypuszczenie zatem o przesileniu w ministerstwie istnieje daléj i znajduje między innemi także poparcie w tem, że kanclerski organ „Nordd. Allg. Ztg.“ani słówkiem nie wspomina jednem przychylnie o okólnikach cesarskich.

— *Wzrost głosów* centrum przy wyborach do parlamentu wynosi podług dotychczasowych obliczeń około 100,000. Centrum zyskali przy tak silnym współudziale przy wyborach od r. 1887 już 220,000 głosów, liczbę, którą raz jeszcze znacznie przekroczyło. Socyalni demokraci zyskało 500,000 głosów więcéj, wolnomyślni 200,000, demokratyczne stronnictwo ludowe około 100,000 głosów więcéj, aniżeli w r. 1887; stracił tylko kartel i to około miliona głosów, sami narodowi liberałowie utracili 500,000 głosów.

— *Do zarządu* komitetu niemieckiego Emina paszy nadszedł od Oskara Borcherta list, oddany w Lamu na pocztę dnia 3 stycznia. List ten bez daty był, zdaje się, pisany w końcu listopada, albo w początkach grudnia w Kinakombe nad Tana. Pan Borchert, który, jak wiadomo, był zatrzymany przez proces o Neerę w Zanzybarze do końca sierpnia, przybył na początku września znowu do Lamu i udał się, zebrawszy wyprawę w drugiéj połowie września, z Lamu do Ngao, aby ztamtąd wzdłuż rzeki Tana podążyć za dr. Petersem i z nim się połączyć. Jego wyprawa atoli przez to się opóźniła, że łódź, którą kupił w Lamu, osiadła na mieliźnie pod Kipini. Odebrawszy nadto list od porucznika Rusta z wiadomością, że temuż spłonęła większa część rzeczy w Kinakombe, musiał się zdecydować na powrót do wybrzeża. Borchert powrócił, jak to już wiemy z telegraficznych doniesień, chory do Lamu i zdaje się, że francuzcy misyonarze rozmawiali z nim a nie z samym dr. Petersem.

— *„Neue Freie Presse“* otrzymuje doniesienie, że *Emin* pasza nie przyjął ofiarowanéj mu przez wicekróla egipskiego posady cywilnego gubernatora wschodniego Sudanu z siedzibą w Suakim. Ma on bowiem zamiar, jeśli wyzdrowieje, *wrócić do Wadelai. Obecnie rokuje on z zarządem niemieckim o poparcie jego wyprawy celem odzyskania swéj dawniejszéj posiadłości, którą chce oddać pod zwierzchnictwo niemieckie.*

— *Podług urzędowych* zestawień wynosiła ogólna liczba głosów, oddanych w czwartek zeszły przy wyborach 7,031,460 z tych przypada na kartel. 2,546,694, na inne stronnictwa 4,484,766. Konserwatyści otrzymali 919,646, wolno-konserwatywnio 457,936, centrum i Welfowie 1.420,438 socyaliści 1,341,587, stronnictwo ludowe 131,438, Polacy 245,852, Alzatczycy 100,479, dzicy 97,109.

— *Związek* saskich górników i robotników w hutach, do którego należy 4,000 czynnych górników, wystosował petycyą do sejmu o zaprowadzenie środka prawnego przeciw orzeczeniom rozstrzygającym górniczego sądu rozjemczego.

Walne Zebranie

Banku Przemysłowców miasta Poznania

zagaił wczoraj wieczorem na sali p. Knolla krótko przed godziną 8 przewodniczący Rady Nadzorczéj p. Stanisław Kaniewski, stwierdzając, że na zebranie stawiła się dostateczna liczba członków. Wybrany na przewodniczącego p. dr. Jarnatowski odczytuje porządek obrad, poczém p. Kaniewski w imieniu Rady Nadzorczéj oświadcza, że pp. Kortak i Bryliński wybrani zostali do Zarządu Banku na dalsze 3 lata, pierwszy w charakterze kontrolera, drugi skarbnika. Przy numerze trzecim porządku obrad objaśniał p. dyrektor Rakowski nową ustawę o Spółkach, a mianowicie tłomaczył obowiązki, jakie ta nowa ustawa nakłada na Zarząd i Radę nadzorczą; w końcu przestrzegał zebranych, aby przy wyborze członków Rady nadzorczéj kierowali się jedynie względami na dobro towarzystwa, nowa ustawa bowiem karze tych, coby przy głosowaniu kierowali się widokami osobistemi. Ponieważ podaliśmy już we wtorkowym „Kuryerze“ najciekawsze szczegóły z wydanego przed tygodniem sprawozdania Banku przemysłowców za rok 1889, przeto pomijamy tu drugą część referatu pana dyrektora, poświęconą bilansowi Banku, i tak samo wygłoszoną przez pana Otmianowskiego: *„Wiadomości ogólne i statystyczne“* (zamieszczone w sprawozdaniu pod lit. B.).

Przy numerze 5 obrad, odczytał pan Gniatczyński sprawozdanie komisyi wybranéj przez walne zebranie do sprawdzenia rocznych rachunków Banku. Na wniosek tejże komisyi udzieliło zebranie pokwitowania zarządowi. Tak samo przyznało zebranie na wniosek téj saméj komisyi wynagrodzenie dla Rady Nadzorczéj w sumie 1728 marek. Po odciągnięciu téj kwoty od ogólnéj sumy zysku 14,419 marek 58 fen., pozostało zysku 12,691.58 marek. Z tego uchwalono dla Związku rewizyjnego 150 m., dla komisyi rewizyjnéj 50 m., 10 procent do funduszu rezerwowego, co czyni 1250 m., 5 procent do funduszu zapomóg 625 m. Po odciągnięciu tych kwot od ogólnéj sumy zysku, pozostaje jeszcze 10,616.58 marek. Z tego uchwalono 8% dywidendy (= 10,271.55 marek), z pozostających 345,05 marek, przeznaczono 300 marek dla wdowy po zmarłym urzędniku Banku, a resztę dla funduszu rezerwowego.

W miejsce zmarłego członka Rady Nadzorczéj ś. p. dr. Milewskiego i ustępujących z kolei starszeństwa z Rady Nadzorczéj pp.: Andruszewskiego Albina, Kaniewskiego Stanisława i Otmianowskiego Telesfora, wybrano ponownie pp.: Kaniewskiego i Otmianowskiego, a nadto pp.: dr. Grodzkiego i Marcina Andrzejewskiego.

Do Komisyi rewizyjnéj wybrano pp.: Kierskiego Nep., Jasińskiego Hieronima, Hauera, Andruszewskiego i J. Kamińskiego.

Nr. 10 porządku obrad, t. j. zmianę ustaw, odłożyć musiano dla braku prawem przepisanéj liczby członków do późniejszego nadzwyczajnego zebrania.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 27 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował drugiego członka wydziału obwodowego w Magdeburgu, radzcę rejencyjnego Kaliskiego tamże, zastępcą prezesa rejencyi w przewodnictwie tejże władzy z tytułem „dyrektora sądu administracyjnego“.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. J. 1,50 m. M. Baranowska z Breitenfelde p. Białośliwiem 50 fen. Bractwo Serca Jezusowego w Lwówku II ratę 13 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. proboszcz N. N. 20 marek.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. Ks. Piątkowski z Lwówka 6 marek. X. R. 15 marek. T. J. 1 markę.

* **Na kościół** Najsłodszego Serca Jezusowego złożyli u mnie: Adwokat A. Woliński z Poznania 75 m. ze spraw ugodowych, na godach weselnych Jankowskiego z Poznania 4 m., N. N. z Poznania 3 m., Emilia Waderska z Jeżyc 25 fen., Mądroszyk z Jeżyc 25 fen., dzieci z domu św. Józefa 7 m, ks. dziekan Kłoniecki 10 m., hrabina Kwilecka z Dobrojewa 100 m., ks. Kuligowski z Cieszewa 10 m., hr. Bniński z Ćmachowa 10 m., Otmianowska z Poznania 3 m., p. Chełmiński z Gość. 10 m., służące z domu św. Józefa 8 m., pani radzczyni Kramarkiewiczowa 100 m., ksiądz Pade 20 m., ksiądz proboszcz Nowak z Bytynia 20 marek, pan Kasprowicz z Gniezna u niego zebrane 10 marek, Wilhelmi z Jeżyc 2 m., ze Siedlca 20 m., z Wągrówca 6 m., Borak 3 m., pan N. Urbanowski 50 guldenów czyli 86 m. 50 fen., Nowacka z Poznania 50 fen., Kmita z Naramowic 10 m., Stowarzyszenie śpiewu z Grodziska 5 m.

Za powyższe ofiary składam podziękowanie, prosząc o dalsze ofiary.

Poznań, 25 lutego 1890 r.

Ks. Woliński,
dziekan i prob. św. Wojciecha.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Królikowskiego dramat Brachvogla „Narcyz Rameau“.

W ostatniéj jeszcze chwili zwracamy uwagę na benefis p. Królikowskiego który znany jest Publiczności naszéj od dawna, gdyż pracował już na scenie naszéj za dyrekcyi ś. p. Doroszyńskiego i Kościeleckiego, a przedstawiał się zawsze jako artysta sumienny, pracowity i utalentowany. Nie wątpimy téż, że Publiczność podąży dziś na benefis jego do teatru, zwłaszcza, że i sztuka przezeń wybrana jest znakomita.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono oddać wykonanie fontanny monumentalnéj z darowaną przez cesarzową Wiktoryą grupą Perseusza, w szaro-niebieskim ślązkim granicie za cenę 25,7000 marek rzeźbiarzowi Janowi Pfahlowi z Charlottenburga. Srodki na urządzenie studni mają być wzięte z funduszu rezerwowego wodociągów. — Uchwalono daléj po obszernych rozprawach jeneralnych w sprawie podwyższenia pensyi urzędników niższéj kategoryi i nauczycieli miejskich przystąpić na przyszłe posiedzenie do rozpraw specyalnych, przez co widocznie dała rada poznać, że się w zasadzie na to podwyższenie pensyi zgadza.

* **Fonograf Edisona** wystawiony będzie w najbliższych dniach w Poznaniu przez p. Gessa, który już ku ogólnemu uznaniu produkował się ze swemi aparatami najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi w większych miastach niemieckich. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia.

* **Dorożkarza Piotra Nowaczyka,** który, jak to owego czasu donosiliśmy, w lutym wywiózł dwie panie z prowincyi z ulicy Kramarskiéj od handlu Scherka, zamiast do Bazaru za bramę młyńską i daléj ku Urbanowu, skazała izba karna na dwa miesiące więzienia.

— Służącego Jana Lamka z Iwna, który okradał nie tylko pana swego, hr. Mielżyńskiego z Iwna (skradł mu także list z 2283 mk.), ale i guwernantkę i innych służących, wreszcie trzy razy wzniecił w pałacu pożar, skazała Izba karna na 6 lat więzienia.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Kurnik.** Burmistrzem miasta naszego wybrano p. Iwasińskiego z Pleszewa.

* **Cztery odczyty na korzyść Ochrony w Gnieźnie.** Odbieramy pismo następujące:

„Na korzyść Ochrony w Gnieźnie odbędą się w cztery niedziele Wielkiego Postu w dniach 2, 9, 16, 23 marca cztery odczyty.

Odczyty te mieć będą pp.: ***dr. M. Kantecki,*** p. ***Władysław Motty, dr. R. Wieczorek*** i ***ks. dr. Kantecki.***

Wstęp na salę wolny.

U wejścia Panie zbierać będą dowolne ofiary na rzecz Ochrony gnieźnieńskiéj.

Pierwszy odczyt mieć będzie p. dr. M. Kantecki z Poznania dnia 2 marca o godzinie 8 wieczorem w Hotelu du Nord na temat: „Słowiańszczyzna i Polska wynurzająca się z jéj łona.“

Na ten pierwszy Odczyt na korzyść Ochrony gnieźnieńskiéj zaprasza uprzejmie obywatelstwo miasta Gniezna i okolicy.

Dyrekcya Tow. Przemysłowego w Gnieźnie.
Edmund Grodzki,
prezes.“

* **Gniezno,** 26 lutego. (J. R.) Na porządku obrad sejmiku powiatu gnieźnieńskiego mającego się odbyć w środę, dnia 26 marca, znajdują się następujące sprawy: 1) ustanowienie etatu powiatowego na rok 1890/91, 2) ustanowienie ceny za jeden dzień pracy ręcznéj i sprzężajnéj, 3) wybór mężów zaufania, mających się zająć oznaczeniem sędziów ławniczych i sędziów przysięgłych, 4) uchwała co do obsadzenia kilku obwodów sądów polubownych, 5) przyjęcie na fundusz powiatowy opłat do kasy wdów i sierót ponauczycielskich, 6) sprawa przystąpienia urzędników przez powiat opłacanych do prowincyonalnéj kasy wdów i sierót, 7) wybór komisarzy drożnych, 8) wybór komisyi szacunkowéj do podatku budynkowego, 9) wybór komisyi szacunkowéj do podatku dochodowego, 10) wybór komisyi reklamacyjnéj do podatku klasycznego — na rok 1890/91. Etat powiatu w projekcie wynosi 100,500 marek.

Walne zebranie Kasy pożyczkowéj w Gnieźnie Spółki zapisanéj z nieograniczoną poręką odbędzie się dnia 20 marca w czwartek o godzinie 4 po południu. Na porządku obrad stoi na pierwszem miejscu sprawozdanie kasowe za rok 1889.

Urzędnik kolejowy Karpiński, posądzony o udział w otruciu Miebusa, został jako niewinny po 4 miesięcznem śledztwie przedwczoraj z wiezienia uwolniony.

* **Witkowo.** Wyznaczony na dzień 19 marca jarmark przełożony został na dzień 18 tegoż miesiąca.

* **Września.** W sądzie tutejszym sprzedana zostanie dnia 14 kwietnia b. r. na subhaście majętność rycerska Radłowo, obszaru 276 hektarów.

* **Nakło.** W tutejszém gimnazyum odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. egzamin abituryencki. Abituryentów jest 7.

* **Ujście.** W nocy na 24 b. m. wybuchł ogień w oborze obywatela Ponieckiego. Pożar zdołano ostatecznie opanować, lecz spaliły się 2 wieprze, 1 koza i kilka sztuk drobiu.

* **Wągrówiec,** 26 lutego. Dziś zgłosiło się do egzaminu ustnego czterech abituryentów t. j. pp. Probański, Papież, Worzewski i Chodziesner i wszyscy uzyskali świadectwo dojrzałości. Piąty odstąpił od egzaminu.

* **Chełmińska dyecezya.** Jak z Fordonu donoszą, został rządzca parafii radzyńskiéj ks. Jan Żuławski powołanym na kuratusa przy więzieniu fordońskiem.

* **Berlin,** 24 lutego. Szanownemu panu Melzerowi z Konina, który raczył ofiarować Towarzystwu Polek kilka dobrych książek: wyjątki z Dzieł Mickiewicza i innych rozmaitéj treści, składamy niniejszém na tém miejscu staropolskie „Bóg zapłać“ za tę ofiarę. — Pan Melzer, prócz swego podpisu w jednéj z książek, nie pozostawił nam żadnéj sposobności do złożenia podzięki, ażeby jednak zadość uczynić wdzięczności, czynimy to niniejszém publicznie za wzbogacenie naszéj biblioteki.

Zarząd Towarzystwa Polek w Berlinie.

* **Warszawa.** Ostatecznie obejmuje Towarzystwo teatru poznańskiego pod kierownictwem pp. Janowskiego i Skirmunta, teatr Wodewil na sezon letni.

† **We Lwowie** zmarła we wtorek zrana Marya z Kwiecińskich Dobrzańska, wdowa po ś. p. Stanisławie Dobrzańskim, dyrektorze teatru polskiego, znana i z występów na scenie naszéj. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28go lutego św. Romana w.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 52. Zachód o godzinie 5 minut 34.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 27 lutego. Cesarz bierze od godziny 10 udział w posiedzeniach wydziałów Rady stanu.

Moguncya, 27 lutego. Ks. kanonik Moufang, który niedawno obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa, oraz ewangielicki obersuperintendent dr. Schmicht, zmarli w dniu dzisiejszym.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 27 lutego 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	197 —	197 25
na czerwiec-lipiec	196 —	196 25
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	171 50	172 —
na czerwiec-lipiec	169 25	170 —
Olej rzep. wyżéj.		
na kwiecień-maj	70 50	71 30
na wrzesień-październik	71 80	72 60
Okowita spok.		
eksportowa	33 80	35 —
na luty	33 20	33 40
na kwiecień-maj	33 40	33 50
na czerwiec-lipiec	34 10	— —
na sierpień-wrzesień	34 80	34 90
spożywcza	53 40	53 50
Owies		
na kwiecień-maj	163 50	163 50
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	10,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	106 40	106 30
Consol. 3½%	102 —	102 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 80	99 80
Poznańskie listy rentowe	103 80	104 10
Austryackie banknoty	172 20	171 80
Austryacka renta srebrna	76 30	76 —
Rosyjskie banknoty	219 85	220 90
Rosyjskie listy zastawne	98 80	99 —
Polskie 5% listy zastawne	66 25	65 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 90	60 75
Węgierska 4% renta złota	88 75	88 50
Węgierska 5% renta papier.	85 —	84 60
Austryackie kredytowe akcye	175 10	176 25
Austryackie francuskie koleje	94 40	95 25
Lombardy	58 60	58 10
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 27 lutego 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica staléj.		
na kwiecień-maj	191 —	191 50
na czerwiec-lipiec	192 50	193 50
Żyto stale.		
na kwiecień-maj	168 —	169 —
na czerwiec lipiec	167 50	168 50
Olej rzep. stale.		
na luty	70 —	70 —
na kwiecień-maj	69 50	70 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	52 50	52 50
„ eksportowa	33 —	33 —
„ na kwiecień-maj. eksp.	33 —	32 90
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 49.

Piątek 28 Lutego 1890.

Spis referatów

zgłoszonych

na drugi Zjazd historyków polskich

we Lwowie.

1) *Prof. dr. Władysław Abraham* ze Lwowa: O potrzebie krytycznego wydania wydania średniowiecznych pomników ustawodawstwa Kościoła polskiego. 2) *Prof. dr. Oswald Balzer* z Lwowa: W sprawie wydania zbioru średniowiecznych ustaw polskich (Corpus iuris Polonici medii aevi). 3) *Dr. Bronisław Czarnik* z Lwowa: Literatura w Galicyi od czasu jéj zajęcia przez Austryą; co na tem polu zrobiono i co jeszcze należałoby zrobić. 4) *Aleksander Czołowski* z Lwowa: O położeniu starego Halicza. 5) *Dr. Bronisław Dembiński* z Krakowa: Kwestya soboru narodowego w Polsce w wieku XVI. 6) *Dr. Włodzimierz Demetrykiewicz* z Krakowa: Sprawa urzędów konserwatorskich w Galicyi; obowiązki, środki działania i prawa konserwatorów, oraz ulepszenia, jakich w tym względzie żądaćby należało. 7) *Tadeusz Dowgird* z Warszawy: Przegląd badań pamiątek z czasów przedhistorycznych, dokonanych w ostatniem pięćdziesięcioleciu na Litwie i Żmudzi. 8) *Dr. Bolesław Erzepki* z Poznania: O potrzebie zbiorowego i poprawnego wydania traktatów zawartych przez Rzeczpospolitą polską. 9) *Dr. Ludwik Finkel* z Lwowa: Jakiego podręcznika historyi polskiéj koniecznie nam potrzeba, i jaką drogą dojść do niego? 10) *Wojciech Gerson* z Warszawy: Nieprzerwalność uprawy sztuki w Polsce. 11) *Aleksander Jabłonowski* z Warszawy: Wołoszczyzna, Mołdawia i Multany. 12) *Dr. Maksymilian Kawczyński* z Lwowa: Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych. 13) *Dr. Wojciech Kętrzyński* z Lwowa: O ludności miejskiéj w Polsce pod względem narodowości. 14) *Dr. Józef Korzeniowski* z Krakowa: Stan i program wydawnictw źródłowych XVI wieku. 15) *Prof. Tadeusz Korzon* z Warszawy: Wady historyografii naszéj w budowie dziejów Polski. 16) *Dr. Stanisław Krzyżanowski* z Krakowa: O zadaniu paleografii i dyplomatyki w obec historyi polskiéj i historyi prawa posskiego. 17) *Prof. dr. Ludwik Kubala* z Lwowa: O wydawnictwie źródeł XVII wieku. 18) *Leonard Lepszy* z Krakowa: O potrzebie zajęcia się zebraniem i wydaniem słownika wyrazów technicznych polskich, odnoszących się do sztuki i rękodzieł z nią w związku stojących, tudzież jakie byłyby zasady takiéj pracy i czego od niéj wymagać należy? 19) *Tenże:* O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnéj, a zwłaszcza w dziejach sztuki. 20) *Prof. dr. Anatol Lewicki* z Krakowa: Jakie prace do dziejów XV wieku byłyby najbardziéj pożądane? 21) *Prof. dr. Ksawery Liske* ze Lwowa: W jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć ruch naukowy na prowincyi? 22) *Dr. Władysław Łebiński* z Poznania: O potrzebie systematycznego opracowania osobnéj nauki starożytności polskich. 23) *Prof. Władysław Łuszczkiewicz* z Krakowa: O potrzebie i środkach obudzenia żywszego interesu dla prac w zakresie historyi sztuki. 24) *Zygmunt Miłkowski* z Genewy: Rusini — mężowie stanu. 25) *Dr. Fryderyk Papée* ze Lwowa: Najważniejsze dezyderaty odnośnie do dziejów Rusi Czerwonéj za czasów Rzeczypospolitéj. 26) *Prof. dr. Roman Pilat* ze Lwowa: Zalety i niedostatki najnowszéj krytyki historyczno-literackiéj. 27) *Dr. Antoni Prochaska* ze Lwowa: O wydawnictwie pomników dziejopisarstwa litewsko-ruskiego. 28) *Prof. dr. Józef Przyborowski* z Warszawy: Chronologia zabytków przedhistorycznych w Polsce. 29) *Dr. Aleksander Rembowski* z Warszawy: Czy Ostroróg pisał swój traktat w w. XV czy XVI? 30) *Antoni Ryszard* z Krakowa: Moneta obca w Polsce. 31) *Prof. dr. Aleksander Semkowicz* ze Lwowa: O potrzebie i sposobie wydania dyplomatów oraz innych ważniejszych źródeł, znajdujących się w miejskiem archiwum we Lwowie. 32) *Ks. dr. Eustachy Skrochowski* z Krakowa: Sprawa zakładania muzeów dyecezalnych zabytków sztuki i przemysłu artystycznego, ich potrzeba, cel, korzyści i program. 33) *Prof. dr. Stanisław Smolka* z Krakowa: O pracach w przedmiocie dziejów Unii Korony z Litwą. 34) *Prof. dr. Maryan Sokołowski* z Krakowa: O znaczeniu i potrzebie badań dotyczących historyi handlu w Polsce. 35) *Maurycy Stankiewicz* z Krakowa: W sprawie gromadzenia materyałów do dziejów piśmiennictwa litewskiego. 36) *Dr. Leon Sternbach* ze Lwowa: Wpływ poetów greckich na literaturę polską XVI i XVII wieku. 37) *Ernest Sulimczyk Świeżawski* z Warszawy: O związku niektórych zjawisk ekonomiczno-społecznych z dziejami politycznemi byłéj Rzeczypospolitéj. 38) *Prof. dr. hr. Stanisław Tarnowski* z Krakowa: O charakterze literatury politycznéj polskiéj XVII wieku. 39) *Kazimierz Waliszewski* z Paryża: O nieprawidłowości naszego ustroju politycznego i jéj przyczynach. 40) *Wincenty Juliusz Wdowiszewski* z Krakowa: Jak przyspieszyć zebranie materyału archiwalnego do dziejów sztuki w Polsce? 41) *Dr. Stanisław Windakiewicz* z Krakowa: Znaczenie szkół i uniwersytetów dla umysłowości polskiéj wieków średnich.

Powyższe referaty zostaną ogłoszone drukiem i wcześnie przed Zjazdem rozesłane bezpłatnie pomiędzy wszystkich uczestników Zjazdu dla ułatwienia i przygotowania dyskusyi nad poruszonemi pytaniami.

Po ukończeniu Zjazdu przystąpi komitet do wydania Pamiętnika, zawierającego na podstawie zapisek stenograficznych cały, dosłownie podany tok obrad przeprowadzonych na Zjeździe. I ten Pamiętnik otrzymają uczestnicy Zjazdu bezpłatnie.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą druk referatów i Pamiętnika, ustanowioną została dla uczestników Zjazdu wkładka w ilości 5 złotych = rubli = 10 marek = franków. Wkładki należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu, dr. Oswalda Balcera, Lwów ulica Zimorowicza 7. O wczesne nadsyłanie składek uprasza się ze względu na to, iż referaty na Zjazd drukowane będą w ograniczonéj ilości egzemplarzy i komitet nie bierze odpowiedzialności za to, jeżeli późniéj zgłaszającym się uczestnikom referaty te nie będą mogły być dostarczone. Przy zgłoszeniu uczestnictwa uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska, urzędu lub zajęcia, tudzież adresu.

Każdy z uczestników otrzyma „Kartę uczestnictwa,“ która służyć będzie za legitymacyą do korzystania ze wszystkich ułatwień przyznanych uczestnikom Zjazdu, zwłaszcza zaś do korzystania ze zniżonych cen jazdy na kolejach żelaznych; dla tego we własnym interesie uczestników uprasza się o staranne przechowanie tejże karty.

Zjazd odbędzie się początkiem drugiéj połowy lipca b. r. w dniach, które późniéj podane zostaną do publicznéj wiadomości. — Czas ten wybrany został głównie ze względu na pp. profesorów szkół średnich, ażeby w obec rozpoczynających się właśnie feryi umożliwić im przybycie na Zjazd.

Proces wadowicki.

Wadowice, 23 lutego.

Pięciodniową swą mowę zakończył prokurator na wczorajszém ranném posiedzeniu. Uzasadniał on akt oskarżenia co do zbrodni wojsk, zarzucanych obwinionym. Jest to, zdaniem oskarżyciela, jedna z najważniejszych stron tego procesu. Prokurator dowodzi, że Klausner i spólnicy uprawiali swój proceder, jak zwykły interes kupiecki, nie zważając na to, że tysiące ludzi zdrowych i zdolnych do oręża, opuszczało kraj rodzinny. Emigranci udawali się do Ameryki w zamiarze pozostania tam. Według wykazów 3 komend 3675 żołnierza zbiegło ze służby wojskowéj. Twierdzenia, jakoby ajencya przedkładała p. Födrichowi dwie księgi, w których miano notować podróżnych, udających się rannemi i popołudniowemi pociągami, uważa za bezzasadne, kłamliwe. Gdyby tak było rzeczywiście, toby oskarżeni już w początkach rozprawy domagali się powołania starosty. Oni działali występnie, ze samowiedzą popełnianéj zbrodni. Odpowiednie zarządzenie starosty Födricha mogłoby niewątpliwie położyć tamę temu prądowi za ocean. Raz przecie należało przeszkodzić temu, sby dla karygodnych zarobków garstki indywiduów nie uszczuplano siły zbrojnéj monarchii, należało, jak powiedział jeden ze świadków „wybrać to straszne gniazdo.“

Daléj cytuje prokurator praragrafy ustaw wojskowych. W końcowym zaś wywodzie powiada: „Pasorzyty, którzy żyli z krwi naszych wychodźców, czekają teraz naszego werdyktu, panowie. Nasz włościanin powinien zostać na glebie ojczystéj a nie szukać zarobku w kopalniach Pensylwanii, tutaj jest dlań pole do pracy. Oskarżyciel z radością stwierdza, że od chwili rozpoczęcia tego procesu, fala emigracyjna zmniejszyła się. Przekonany jest, że przysięgli staną na wysokości swego zadania i w téj nadziei powierza im los téj sprawy. O godzinie $10^1/_4$ skończył prokurator swój wywód.

Po prokuratorze zabrał głos dr. Łazarski, obrońca Klausnera i Neumanna. Na wstępie swéj mowy oświadczył dr. Łazarski, iż z trwogą nieokreśloną przystępuje do obrony, gdyż przeciw sprawie obecnéj i przeciw osobom oskarżonych wyrobiło się uprzedzenie w opinii publicznéj. Dr. Łazarski starał się wykazać, że emigracya nie była wcale podsycaną zbrodniczemi sztuczkami ajentów emigracyjnych, lecz jest koniecznem następstwem przeludnienia i nędzy w kraju naszym panującéj.

Znane z przebiegu rozprawy zarzuty przeciw oskarżonym podnoszone, starał się dr. Łazarski zbić argumentami mniéj lub więcéj trafnemi, a mowę swą zakończył następującym zwrotem:

„Przy naradach niechaj panom przyświeca nie zorza socyalno-ekonomicznych reform, lecz gwiazda sprawiedliwości. Dajcie dowód, że w kraju naszym, tak zobydzonym przez niniejszy proces, są sędziowie, którzy dorośli wielkiemu zadaniu, co nie zważając na przesądy, otaczające niniejszą sprawę, ani na chwilę nie zawahają się podniesiony sztandar socyalnych reform rzucić pod nogi bóstwu, które tu jedynie dominować może — idei sprawiedliwości“.

Po dr. Łazarskim przemawiał obrońca Herza dr. Korn.

Zarówno jak jego poprzednik, żalił się także dr. Korn na uprzedzenie, jakie panuje przeciw oskarżonym i zarzucał oskarżeniu, że zbudowane jest na bardzo słabych podstawach, które runąć muszą.

Na dowód iż Polacy w Ameryce się nie wynaradawiają, odczytał dr. Korn kilka artykułów krakowskiego „Przeglądu Powszechnego“ i na zakończenie przypomniał przysięgłym owo zdanie: „justitia regnorum fundamentum“.

W poniedziałek przemawiać będzie dr. Rosenblatt, obrońca Löwenberga i konduktorów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 8 i zawiera: Doświadczenia z uprawą traw na ziarno, oraz krótkie wskazówki racyonalnego około traw chodzenia, dr. J. Michałowski (ciąg dalszy). — O stósunku gruźlicy bydlęcéj do suchot u ludzi i o potrzebie rzezalni publicznych po miastach, dr. Fr. Chłapowski. — Sciółka z torfu. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odalanowskiego, Tadeusz Bronikowski. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 21 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“, „Cierni i kwiatów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiatmorderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Serce matki, powieść Alberta Delpit, przekład z francuskiego.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

446—47) Golczewski i Pelagia Gdeczyk z Gniezna.
448) Ks. Prałat Enn z Pszczewa.
449) Ks. proboszcz Szafranek ze Żnina.
450) „ „ W. Gajowiecki z Chojny.

Prenumeratę wieczystą w ilości 50 marek złożył p. Franciszek Ramolla z Nowejwsi.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Pani Ciszewska i Cohn z Czarnkowa, Krause z Wrocławia, Tschirsche ze Żnina, Rakowski z Grodziszczka, pani Adamska z Wałcza.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 27 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: stale.
Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51.60 pł. 7-ta 32.00 m., luty 50-ta 51,60 m., 70-ta 32.00 m., marzec 50-ta 51.60, 70-ta 32,00, kwiecień-maj 50-ta 52.10, 70-ta 32.50, sierpień 50-ta 53,70, 70-ta 34,00, wrzesień 50-ta 53,70, 70-ta 34,00.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,50 mrk., 70-ta 32,00 mrk., luty —,— mrk., sierpień 70-ta —,— m.

Poznań, 27 lutego. Ceny mąki. Pszenna 49.50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 26 lutego.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 157—161 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, poślednie —,—.

Groch szary 160—170 marek, na paszę 140—155 marek.

Okowita 50-ta 51.00 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 26 lutego 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— rk na luty 176, żąd., kwiecień-maj 177,00 żąd., maj-czerwiec 178,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc bieżący (65.00) żądano. na kwiecień-maj 161 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedziano w miejscu na luty 72,— żąd., styczeń-luty —,—, żąd., luty-marzec 72,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane —,—, na luty (50-ta) 51.00 żąd., (70-ta) 31,50 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecien-maj (70-ta) 32,00 żąd

Cena wypowiedziana na dzień 27 lutego: żyto 176,00 mrk., pszenica — mrk. owies 165.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 72,—.

Cena wypowiedziana okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 26 lutego: (50-ta) 51,00 mrk., (70-ta) 31 50 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 lutego 1890.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	30	19	10	18	70	18	30	17	70	17	20
Pszenica żółta	19	20	18	90	18	60	18	20	17	60	17	10
Żyto	17	40	17	20	17	00	16	70	16	50	16	30
Jęczmień	18	00	17	30	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	60	16	40	16	20	16	00	15	80	15	40
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	28	20	26	20	24	70
Rzepik zimowy	„	27	80	26	20	24	60

Berlin, 26 lutego — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 181—198 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień maj pł. 197.25 196,75—197,50, na maj-czerwiec płacono 196,00—196,50, na czerwiec-lipiec płac. 196—195,75—195,25, lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płacono 185,75—186,50 Wyp. — ton. Cena wyp. —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 169—177 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec płacono —,— żąd. —,—, na kwiecien-maj płacono 171,50—171,25 172,25, na maj-czerwiec pł. 170,50—170—171, czerwiec-lipiec płc. 169,25—169—170, na wrzesień-październik pł. 161—161,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Szczecin, 26 lutego.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu 182—190,0 płacono, na luty —,— nom., na luty-marzec —,— płac., na kwiecień-maj płac. 191,—, na maj czerwiec 192,— płacono, na czerwiec-lipiec 192,75 płacono i żąd.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162—166,0 płacono, na luty —,— nom., na kwiecień-maj 168,— płacono, na maj-czerwiec 166,5 płac., czerwiec-lipiec 166,5 płac., — żąd.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 71,00 żąd., luty 70,00 żąd., na kwiecień-maj 69.5 żąd.

Okowita wyżéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33,0 płac., 50-ta 52,5 płac., na styczeń 70-ta —,— nom., na kwiecień-maj 70-ta 33,0 żąd., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 34,5 żąd.

Hamburg, 26 lutego. — Okowita potw., na luty 22— żądano, luty-marzec 22— żąd., kwiecień-maj $22^1/_4$ żądano, maj czerwiec $22^1/_2$ żąd. — Kawa good average Santos za luty —— m., marzec $85^3/_4$, maj $85^3/_4$, wrzesień $84^3/_4$. Usposobienie spok. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg 26 lutego — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 90 cukier ziarn. excl. 88% 16,05 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drug. produkt excl. 75% Rendem, 13,40. Usposobienie stale ff. Rafinada chlebowa 28, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,50. spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za luty $12,27^1/_2$ płac., 12,35 żąd., marzec 12,30 płc., 12,35 żąd., maj $12,57^1/_2$ pł., 12,55 żąd., lipiec $12,77^1/_2$ pł., 12,80 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Stan powietrza.

Dnia 26 lutego 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	774	Płn.W.	5	zachm.	6
Aberdeen	775	Płn.Płn.W.	5	pochmurno	4
Chrystiansund	767	Płn.Z.	8	śnieg	—2
Kopenhaga	760	Z.Płd.Z.	4	mgła	0
Sztokholm	756	Płn.	2	śnieg	0
Haparanda	749	Płn.Z.	4	zachm.	—6
Petersburg	753	Z Płn.Z.	2	pogodne	—6
Moskwa	756	Z.Płd.Z.	2	zachm.	—5
Kork, Queenst.	772	Płn.W.	3	pół zachm.	4
Cherbourg	768	Płn.W.	4	zachm.	5
Helder	768	Z.Płn.Z.	1	mgła	0
Sylt	764	Z.	4	mgła	—1
Hamburg	766	Płd.Z.	3	bez chmur	—3
Swineminde	765	Płd.Z.	3	pogodne	—3
Neufahrwasser	764	Z.	3	zachm.	—1
Kłajpeda	761	Z.	5	zachm.	1
Paryż	765	Płn.Płn.W.	2	bez chmur	—2
Monaster	767	PłnW.	1	bez chmur	—4
Karlsruhe	765	Płn.W.	4	bez chmur	—2
Wiesbaden [1]	766	Płn.W.	2	bez chmur	—2
Monachium	764	spokojnie.		mgła	—8
Kamienica [2]	768	Płd.	1	bez chmur	—9
Berlin [3]	767	Płd.Płd.Z.	2	bez chmur	—3
Wiedeń	768	Płn.	1	bez chmur	—6
Wrocław	768	PłdW.	3	bez chmur	—5
Isle d'Aix	763	Płn.W.	6	bez chmur	1
Nizza	758	PłnW.	7	zachm.	5
Tryest	766	W.Płn.W.	4	bez chmur	2

[1]) Nocą mały śnieg. [2]) Mgła. [3]) Mgła.

Pogląd na stan powietrza.

Na całym obszarze zmniejszył się nacisk powietrza silnie ponad południową Szwecyą i okolicą; częściowe minimum leży przy Wisby, wywołując przy wybrzeżu niemieckiem jędrne wiatry z Z. i PłdZ. Powietrze ponad Niemcami jest w przecięciu zimniejsze, przeważnie pogodne i suche. W Węgrzech panuje daléj silny mróz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
26. Pop. 2	754,6	PłdZ. zim.	pół pog.	+ 2,4
26 Wie. 9	750,0	Z. um	zachm.	+ 0,8
27. Ran. 7	753,8	Płn. świeżo	pogod. [1])	— 4,5

[1]) Nocą śnieg.

Dnia 26 lutego maximum ciepła + 3°1 Cel.
„ „ „ minimum ciepła — 3°8 „

(Nadesłano).

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mód i treści belletrystycznéj. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same co w „Modenwelt,“ które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba. (.009)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze światu kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyńcze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Ausro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

Bilans Banku Włościańskiego

z końca grudnia 1889.

	Sumy obrotowe. Winien.		Ma.		Saldo. Winien.		Ma.	
Rach. kapitału zakładowego[1])	—	—	600000	—	—	—	600000	—
„ akcyi rezerwowanych	28200	—	—	—	28200	—	—	—
„ funduszu rezerwowego	—	—	68734	—	—	—	68734	—
„ delcredere	—	—	129750	—	—	—	129750	—
„ hipotek	493270	74	98657	75	394612	99	—	—
„ fund. amortyzacyjnego	—	—	213	80	—	—	213	07
„ depozytów A.[2]) wyp. 3 d.	2877015	40	3378257	12	—	—	501241	98
„ depozytów B.[2]) wyp. 3 m.	105693	85	151306	25	—	—	45612	20
„ depozytów C.[2]) wyp. 6 m.	327094	54	807523	57	—	—	480429	01
„ weksli w portef.	3853951	11	3509788	64	344162	47	—	—
„ weksli redyskontow.	1813119	93	1583380	22	229739	71	—	—
„ różnych debit. i kredyt.	13096029	91	13068732	47	376130	13	348832	11
„ pożyczek lombard.	911713	18	694641	58	217071	60	—	—
„ efektów[3])	6914897	30	6020880	43	894016	87	—	—
„ kaucyi	4394	20	14906	09	—	—	10511	—
„ nieruchomości	7417	75	707	—	6710	75	—	—
„ procentów	66028	73	180771	72	—	—	114742	37
„ prowizyi	2476	66	15252	97	—	—	12776	40
„ ruchomości	2750	25	—	—	2750	25	—	—
„ kosztów handlowych	19450	25	1892	18	17558	07	—	—
„ zysków i strat	61500	—	61500	—	—	—	—	—
„ papierów wart. dep.	7654245	69	4936192	87	2718052	82	—	—
„ obliga z weks. i z pap. wart. dep.	6573055	02	9539358	46	—	—	2966303	44
„ dywidendy za r. 1884 ($7^1/_3$%)	286	—	286	—	—	—	—	—
„ „ za r. 1885 ($7^1/_3$%)	132	—	440	—	—	—	308	—
„ „ za r. 1886 ($7^1/_3$%)	264	—	704	—	—	—	440	—
„ „ za r. 1887 ($7^2/_3$%)	851	—	1518	—	—	—	667	—
„ „ za r. 1888 (8%)	46608	—	48000	—	—	—	1392	—
„ tantyemy	5720	—	6000	—	—	—	280	—
„ kasy[4])	25795123	20	25741893	59	53229	61	—	—
Suma	70661288	71	70661218	71	5282235	27	5282235	27

[1]) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tego Banku. Teraz są one do nabycia po 135%.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% po 4 procent.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, w lutym 1890.

Bank Włościański.
Dr. Buski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w Gorazdowie dnia 25 lutego, opatrzona śś. Sakrawentami, ś. p.

Józefa z Raszewskich
Rekowska

w 67 roku życia. Żałobne nabożeństwo i złożenie zwłok do grobu odbędzie się w Miłosławiu w sobotę 1 marca o godzinie 10 z rana.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki.

Gorazdowo, dnia 25 lutego 1890. (1321)

Dnia 25 b. m. o godz. 6 rano zakończył po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Osinach żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, nasz kochany mąż, ojciec i dziad ś. p. (1324)

Michał Szymczak

przeżywszy lat 75, o czem donoszą w smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

Przeprowadzenie zwłok z Osin do kościoła parafialnego w Kcyni odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. po południu, dnia następnego przed poł. pogrzeb.

Rzemieniewice, dnia 26 lutego 1890.

Dnia 25 b. m. o godzinie $9^1/_2$ z rana zasnął w Bogu, opatrzony śś Sakramentami przeżywszy lat 79, ś. p.

Kasper Offierski,

czterdziestoletni Członek Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Eksporta z Chwaliszewa nr. 43 do kaplicy Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiéj odbędzie się w piątek o godz. $4^1/_2$. Nazajutrz po godz. 8 rozpocznią się wigilie, a około $9^1/_2$ pogrzeb. O liczny udział Członków i Przyjaciół Towarzystwa uprasza (1322)

X. Pędziński.

W dniu 1 marca w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. (1326)

Radzcy Dr. Sęckiego
i syna jego **Antoniego,**

odbędzie się w kościele ś-go Marcina o godzinie $^1/_2$10 rano **nabożeństwo żałobne,** na które krewnych i przyjaciół zaprasza

Żona.

Poznań, 27 lutego 1890.

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj

Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (1159)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyścielanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Król Bolesny

Jezus Chrystus

ks. Marcina Hinczy T. J.

z 13 stacyami Męki Pańskiéj

wydał

ks. Ofieyał dr. Łukowski.

Cena za egz. 75 fen., z przes. 85 fen.

Tegoż autora **ks. Marcina Hinczy**

Zabawa z Jezusem

przez Mszą św.

Cena za egz. 10 fen., z przes. 15 fen. poleca i wysyła odwrotnią pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem **K. Kozłowskiego,** Poznań. ul. Długa 8, wyszło co tylko dziełko p. t.: (1325)

Zarys dziejów

Polski porozbiorowéj

z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i jeografii polskiéj. Z licznemi rycinami i z **kolorową mapą Polski.** $18^1/_2$ arkusza druku. Cena 1 m. 25 fen., z oprawą 1 m. 50 fen. Cena za egz. na pięknym welinie w eleganckiéj oprawie 3 m Na przesyłkę dopłaca się 10 fen.

Słodkie piękne

pomarańcze

marok. daktyle, figi, migdałki w łup. i rodzenki na gałązkach poleca

W. Becker.

plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnéj.

Cygara

z pierwszorzędnych Hamburgskich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów

z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)

Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Drezna, oraz **W. Kulwicza z Poznania** poleca po cenach fabrycznych.

Dla uczniów

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem z dniem dzisiejszym, (1172)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj 31 na parterze po lewéj stronie.

Poznań, dnia 10 stycznia 1890.

T. Woliński,

b. nauczyciel gimnazyalny.

Hurtowny handel win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

i na Węgrzech w Talii, Madzie i Tolcsvie p. Tokajem,

założony w roku 1865.

Łaskawym Odbiorcom moim i Szanownéj Publiczności polecam moje corocznie u producentów osobiście zakupywane wina górno-węgierskie (Tokajskie) — od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków — w różnych odcieniach, zaś Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym (1211)

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

pod moim osobistym dozorem tłoczone: **litr po 1,50 i 2,00 mk.**

Oprócz tego polecam z moich bogato zaopatrzonych piwnic

Stare wina tokajskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów — po cenach przystępnych.

Próby i cenniki rozsyłam na życzenie franko.

Miesiąc Marzec!
Nabożeństwo do św. Józefa,

zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na cześć Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowennę, Psalmy i Hymny, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązki Bractwa św. Józefa itd. Cena książeczki 30 fen., z przesyłką 40 fen. Na 10 egz. 11-ty w dodatku, 100 egz. 25,00 m., 500 egzpl. 100,00 m. włącznie z przesyłką poleca **Ks. Kałkowski w Wilczynie per Podrzewie** i

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Ruchomości po pułkowniku Zakrzewskim

są z wolnéj ręki do sprzedania — do przyszłego poniedziałku dowiedzieć się można w Bazarze. (1317)

Spadkobiercy.

Wielebnym księżom Proboszczom
i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład

sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (1149)

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelcych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Wieś (rycerska)

areał 2400 morg. w powiecie Śremskim jest natychmiast pod korzystnemi warunkami do sprzedania. (1305)

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Dr. Pluciński,

adwokat w Lesznie.

Dom. Niechanowo ma na sprzedaż

300 centn. pszenicy latowéj

po najwyższéj cenie targowéj poznańskiéj za pszenicę zimową.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Elementarz
dla dzieci polskich.

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi biblijnéj i najważniejsze zasady wiary ś.

Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na $3^1/_2$ arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

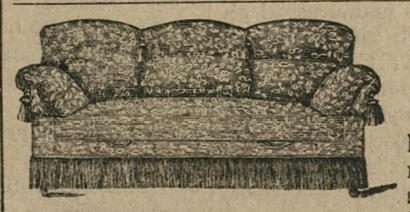

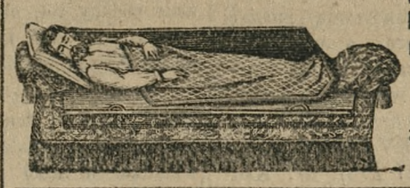

Nowość!

Kanapy łóżkowe, których przy rozkładaniu nie potrzeba odsuwać od ściany. Również polecam **fotele łóżkowe od 30 m. kanapy zwycz. od 27 m. materace spręż. od 20 m.**

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator,

ul. Podgórna nr. 5.

Lampy

stołowe, wiszące i ample nocne z majoliki i metalowe z słynnéj fabryki **Stobwassera** poleca w wielkim wyborze

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Araki, rumy, franc. koniaki, esencye **puncz-owe, nalewki** pomerańczową i wiśniówkę, **gdańskie wódki,** francuzkie i krajowe cremy, francuzkie (Bordeaux) czerwone i węgierskie wina.

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnéj.

Organista

samotny znajdzie zaraz miejsce **w Sowinie pod Pleszewem.** (1325)

Poszukuję (1279)

subjekta i ucznia.

E. Grodzki w Gnieźnie,

Handel korzeni, win, cygar i destylacya.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Młody człowiek,

znający się na ogrodnictwie, może znaleść miejsce od 1 kwietnia jako kościelny. Tylko dobre polecenia będą uwzględnione. Przedstawienie osobiste konieczne. Gdzie? wskaże **Administracya Kuryera Pozn. pod literą M. W. 1308.**

Organista

biegły w muzyce i śpiewie, pos-na kuje odpowiedniego miejsca i to zu wsi lub w mieście, w któremby mógł założyć księgarnią, połączoną ze szklarstwem i oprawą obrazów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Pozn.** pod **J. W 1311.**

Organista

żonaty, w młodym wieku, bezdzietny, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia, mogąc się okazać dobrem świadectwem. Łaskawe oferty uprasza się postrestante **P. S. Pleszew. Dworzec.** (1302)

Urzędnik gosp.

kawaler z 8 letnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1, 7 b. r. na osobny folwark lub też pod dyspozycyą pryncypała. O łaskawe oferty uprasza się pod lit-rą **J. W. Czempiń.** (1314)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.